

Wiadomość Tygodnia

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZU 550. LECIA PAULINÓW NA SKAŁCE



W dniach 29 i 30 września 2022 r. na Skałce zakończyły się obchody Jubileuszu 550-lecia obecności Zakonu Paulinów w Krakowie.

29 września uroczystościom odpustowym ku czci św. Michała Archanioła przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Na zakończenie o. przeor zawierzył wspólnotę Ojców i Braci, Seminarium Duchowne Paulinów oraz wiernych wstawiennictwu Świętego Michała Archanioła. „Działający w historii wieków Bóg sam wskazał Paulinom misję strażników wartości moralnych i duchowych w narodzie. A oni przyjęli na siebie ciężar tej odpowiedzialności i pełnią wytrwale służbę narodowi polskiemu tu, w Krakowie, już 550 lat” – mówił ks. Kardynał, nazywając Paulinów szczególnymi spadkobiercami i strażnikami tego wielopokoleniowego dziedzictwa, jakie wiąże się z Jasną Górą i Skałką. 30 września w obchodach udział wzięli Prezydent RP Andrzej Duda, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Wojciech Kolarzski i o. Arnold Chrapkowski, Generał Zakonu Paulinów.

Prezydent Andrzej Duda odbył spotkanie ze wspólnotą zakonników w klasztorze, a później złożył wiązankę biało-czerwonych kwiatów w Krypcie Zasłużonych Twórców Kultury Polskiej przy sarkofagu fundatora klasztoru paulińskiego, ks. Jana Długosza. Następnie w budynku Wyższego Seminarium Duchownego spotkał się z klerykami paulińskimi na wspólnej modlitwie o pokój na Ukrainie. Finałem wizyty Głowy Państwa na Skałce było wystąpienie Prezydenta w parafialnym kościele ojców augustianów pw. św. Katarzyny. Przemówienie miało miejsce przed prapremierowym wykonaniem Oratorium Bachledowiańskiego „Równoj ku Górze”, powstałym dla uczczenia osoby i myśli bł. Stefana Wyszyńskiego – wieloletniego przyjaciela Zakonu Paulinów i częstego gościa na krakowskiej Skałce.

W swym wystąpieniu Andrzej Duda podkreślił doniosłą rolę, jaką Paulini odgrywają w naszym kraju na przestrzeni wieków jako strażnicy dziedzictwa religijnego i narodowego, sprawując pieczę nad Jasną Górą i Skałką – najważniejszymi świątyniami w

Polsce, które przez wieki pełniły funkcję ołtarzy narodu. „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, ale także jako krakowianin, dziękuję Ojcom Paulinom za te 550 lat sprawowania pieczy duchowej nad Krakowem” – mówił. Wspominając o szczególnym Patronie tego wieczoru, bł. Stefanie kard. Wyszyńskim, o którym opowiada Oratorium Bachledowiańskie, Prezydent nazwał go „Prymasem Tysiąclecia nie tylko w znaczeniu jego posługi pasterskiej w kontekście Millennium Chrztu Polski, lecz także w wymiarze przyszłości, która stawia Kościołowi i państwu polskiemu nowe wyzwania w Trzecim Tysiącleciu”. Bowiem, jak zauważył Andrzej Duda, nowy błogosławiony Kościoła katolickiego został darowany nam na właśnie te czasy, w których żyjemy obecnie.

Ojciec Generał Arnold Chrapkowski, dziękując za łaskę kończącego się Jubileuszu, przypomniał zgromadzonym w kościele św. Katarzyny gościom, że dla Polaków Skalka, z XVII- wiecznym kościołem i klasztorem, to symbol-klucz do polskiej historii i kultury. Od pięciu i pół wieku, za sprawą ks. Jana Długosza, gospodarzami są tu Paulini, którzy przybyli z Jasnej Góry, aby opiekować się podupadającym sanktuarium. „Skalka to rzeczywistość wielowymiarowa. Po pierwsze to miejsce męczeństwa biskupa Stanisława ze Szczepanowa, uświęcone jego krwią przelaną w obronie wartości chrześcijańskich. Po drugie, to seminarium – miejsce szczególnie ważne dla Zakonu, w którym kolejne pokolenia Paulinów uczą się, jak być pasterzem dobrym i wiernym na wzór św. Stanisława. Po trzecie, to Krypta Zasłużonych, narodowy panteon upamiętniający dziedzictwo kulturowe kraju” – podkreślił.

Ojciec Przeor Mariusz Tabulski, witając zgromadzonych gości, zwrócił uwagę słuchaczy na wyjątkowy fakt nieprzerwanej obecności paulinów na Skalce. „Te 550 lat naszej posługi w Krakowie

– zauważył – to łańcuch pokoleń braci Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika, którzy wypełniają misję, powierzoną im od 22 czerwca 1472 roku”. Następnie zgromadzeni w parafialnym kościele goście usłyszeli, z ust o. Jerzego Kielecha – proboszcza parafii Matki Bożej na Bachledówce, słowa wprowadzające w myśl i duchowe przesłanie Oratorium. Utwór oratorium „Równy ku Górze” przygotowany został dla wyjątkowego miejsca na Podhalu, gdzie czczona jest Matka Boska Jasnogórska. Do tego odległego zakątka naszej Ojczyzny przyjeżdżał na wakacje kard. Stefan Wyszyński. Tu, spacerując z abp. Karolem Wojtyłą, omawiali najważniejsze sprawy Kościoła i Polski. Z tego okresu miejscowi górale zapamiętali szczególnie wspólne wieczornice z kard. Wyszyńskim. Dla niego tańczyli i śpiewali, a on odwdzięczał się Słowem Bożym i uwagą im poświęconą. Tu od ponad 50 lat modlą się i służą biali Bracia – Ojcowie z Zakonu Świętego Pawła Pustelnika. Tu wreszcie, powstaje dom-muzeum – Dom Pamięci Prymasa Wyszyńskiego. O. Jerzy określił, że to muzyczne dzieło, było od samego początku inicjatywą osób dotkniętych spotkaniami z wielkim prymasem w latach jego wakacji na Bachledówce.

Na koniec, przed błogosławieństwem, do zgromadzonych słowo skierował abp Marek Jędraszewski, Metropolia Krakowski. Dziękując za wspaniałe przeżycia jakie zgotowała blisko 200 osobowa grupa muzyków: Orkiestry Akademii Betovenowskiej, Chóru UJ, scholii Gregoriańskiej WSD Zakonu Paulinów i Solistów, podkreślił raz jeszcze doniosłą rolę, jaką kościół i klasztor na Skalce odgrywały na przestrzeni wieków dla kształtowania się i rozwoju Kościoła krakowskiego oraz polskiego, a także duchowości chrześcijańskiej Europy. Zauważył, że dar ten jest także szczególnym zadaniem dla nas wszystkich na progu nowego Tysiąclecia.

Za: www.paulini.pl

Wiadomości krajowe

PRZY SERCU JEZUSA. 75-LECIE POLSKICH SERCANÓW



Sanktuarium Matki Bożej Błogosławionego Macierzyństwa w Krakowie-Płaszowie, gdzie odbyły się obchody jubileuszu, jest pierwszym miejscem posługi zgromadzenia w Polsce.

Mszy św. przewodniczył wywodzący się ze Zgromadzenia Księża Sercanów bp

Józef Wróbel. Homilię w formie modlitwy do Maryi wygłosił generał sercanów o. Carlos Luis Suárez Codorniu SCJ.

- Nigdy nie pozostawiłaś nas samymi. Nie pozostawiłaś nas w trudnościach, w czasach, które dają nowe możliwości, aby starać się coraz lepiej odpowiedzieć - z

wiernością, odwagą, kreatywnością - na powołanie, które związane jest z naszym charyzmatem - mówił.

- Chcemy dalej współpracować z planem Bożym, który otwiera się dla nas również na ścieżkach naszej słabości, pokory i

prostoty. Jak Ty i św. Józef, chcemy odrzucić wszystko to, co przeszkadza być coraz bardziej synami i córkami, braćmi i siostrami Jezusa. Chcemy być sobie coraz bardziej bliscy, bliscy pośrodku świata, w którym Bóg wzywa ciągle do nowego życia. Potrzebujemy tych, którzy są obok nas, aby również oni mogli nas uczyć, pomagać nam lepiej rozumieć Serce Twojego Syna - deklarował duchowny.

Przełożony generalny sercanów prosił Maryję, by pomagała zgromadzeniu mieć „otwarte serca, oczy i uszy”, by jego członkowie „uczyl się Zbawiciela również poprzez tych, którzy o Nim nie mówią, czasem nawet Go odrzucają”. - Pomóż nam, abyśmy szli ku spotkaniu Twojego

Syna w najmniejszych, cierpiących, w migrantach, wszędzie tam, gdzie nikt inny iść nie chce - modlił się kapłan.

Na koniec polscy sercanie złożyli akt zawierzenia swojej posługi Matce Bożej Płaszowskiej. Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego zostało założone w 1878 roku w Saint Quentin we Francji przez sługę Bożego ks. Leona Jana Dehona dla misji wyrastającej z duchowości Serca Jezusowego. Do jego zadań należy adoracja eucharystyczna, posługa dla potrzebujących oraz posługa formacyjna dla kapłanów i zakonników. Za swoje szczególne zadanie sercanie uważają rozszerzanie i pogłębianie kultu Bożego Serca. Dzieje się to na płaszczyźnie duchowej, zakonnej oraz przez liczne dzieła apostołskie.

Sercanie przybyli do Polski w 1928 r., ale prowincja zakonna została utworzona w 1947 r. i liczy obecnie prawie 300 zakonników. Sercanie w Polsce głoszą misję i rekolekcje, prowadzą parafie, pracują na uczelniach katolickich, posiadają własne wydawnictwo, prowadzą duszpasterstwo przedsiębiorców i pracodawców, prowadzą dzieła społeczne przy parafiach i niektórych domach zakonnych. Sercanie z Polski pracują również na misjach w Demokratycznej Republice Konga, Republice Południowej Afryki, Indonezji, Indiach, Kamerunie, na Filipinach, prowadzą duszpasterstwo w Finlandii, Austrii, Chorwacji, Szwajcarii, Francji, Niemczech, Słowacji, a od kilku lat również na Białorusi, w Mołdawii i Ukrainie.

Za: www.gosc.pl

KONFERENCJA REKTORÓW WYŻSZYCH SEMINARIÓW: SYTUACJA POWOŁANIOWA W POLSCE

W tym roku formację do kapłaństwa rozpoczęło w Polsce 338 kandydatów, 236 w seminariach diecezjalnych a 102 w zakonnych i misyjnych. Najwięcej kandydatów przyjęto do seminarium w Tarnowie oraz do Ogólnopolskiego Seminarium dla Starszych Kandydatów do Świeców (tzw. 35+) z siedzibą w Łodzi, a największą popularnością wśród kandydatów do zakonów cieszą się dominikanie. Tegoroczne statystyki powołań zebrane z 72 ośrodków w całej Polsce przekazał KAI ks. dr Przemysław Kwiatkowski, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych. W ubiegłym roku formację do kapłaństwa rozpoczęło 356 kandydatów, mamy zatem do czynienia z ok. 9 procentowym spadkiem ogólnej ich liczby.



Powołania w diecezjach

Do Ogólnopolskiego Seminarium dla Starszych Kandydatów do Świeców zgłosiło się 14 kandydatów. Jeśli chodzi o poszczególne diecezje najwięcej kandydatów zgłosiło się z diecezji tarnowskiej – 15 oraz z archidiecezji poznańskiej i warszawskiej – z każdej po 10. Na kolejnych miejscach znalazły się diecezje warszawsko – praska, opolska i archidiecezja krakowska. W każdej z nich formację do kapłaństwa rozpocznie 9 kandydatów. Po 8 kandydatów zgłosiło się w Białymstoku, Lublinie, Pelplinie i Przemysłu.

W tym roku kandydaci do seminarium zgłosili się w każdej diecezji, choć w niektórych przypadkach są to pojedyncze osoby.

Po jednym kandydacie zgłosiło się do seminariów w diecezji bydgoskiej, ełckiej, legnickiej, łowickiej, warmińskiej i zielonogórsko – gorzowskiej. Z tegorocznych danych wynika, że liczba powołań na terenie całego kraju rozkłada się względnie równomiernie. Nie widać już wyraźnej przewagi jeśli chodzi o diecezje południowo – wschodnie.

W przynajmniej w połowie seminariów diecezjalnych wprowadzono już etap propedeutycznych, będący pierwszym, podstawowym etapem formacji, jeszcze przed rozpoczęciem przez kandydatów do kapłaństwa studiów akademickich.

Warto też podkreślić, że kilka ośrodków połączyły siły lub podjęło ścisłą współpracę. Przykładem takiej współpracy może być międzydiecezjalne seminarium w Częstochowie, w którym formują się zarówno klerycy z archidiecezji częstochowskiej jak i diecezji sosnowieckiej. Od lat wspólnie formują się też klerycy z archidiecezji krakowskiej oraz diecezji bielsko – żywieckiej a także klerycy z diecezji opolskiej oraz gliwickiej. Współpraca podjęta została również we Wrocławiu, gdzie skierowani zostali klerycy diecezji świdnickiej i legnickiej. Wspólnie formują się klerycy z archidiecezji poznańskiej, diecezji bydgoskiej i kaliskiej. Na etapie propedeutycznym dołączają do nich również kandydaci z archidiecezji gnieźnieńskiej. Wspólnie rok propedeutyczny przeżywają kandydaci z Olsztyna, Ełku i Elbląga. Do kleryków z archidiecezji warszawskiej dołączy również na etapie propedeutycznym kandydat z diecezji łowickiej (w kolejnych latach będą to również pozostali alumni).

W sumie do diecezjalnych Wyższych Seminariów Duchownych zgłosiło się 236 kandydatów. Dla porównania w ubiegłym roku było ich 242.

Powołania zakonne

Jeśli chodzi o formację w domach zakonnych to trzeba zaznaczyć, że formacja w kierunku kapłaństwa poprzedzona jest postuletem i nowicjatem, bądź czasami także etapem propedeutycznym. Dopiero po tych latach przygotowawczych zapada decyzja o kontynuowaniu studiów w kierunku święceń kapłańskich bądź przyjęciu tylko ślubów wieczystych i pozostania bratem zakonnym.

W roku akademickim 2022/2023 najwięcej kandydatów do święceń kapłańskich rozpoczęło formację u dominikanów (14 kandydatów), franciszkanów konwentalnych w Łodzi (9 kandydatów) i salezjanów (8 kandydatów). 7 osób zgłosiło się do pallotynów

a po 5 osób do lubelskich kapucynów, misjonarzy oblatów NMP i do warszawskiego seminarium Redemptoris Mater.

Łącznie formację w zakonach i seminariach misyjnych rozpoczęło w tym roku 102 kandydatów. W ubiegłym roku było ich 114. Do furt 13 seminariów zakonnych nie zapukał nikt.

Od kilkunastu lat liczba powołań kapłańskich w Polsce wykazuje tendencję spadkową. Jeśli chodzi o ogólną liczbę przygotowujących się do kapłaństwa, jest to silny spadek w ciągu ostatnich lat. Np. w 2012 r. na I rok do seminariów diecezjalnych i zakonnych zgłosiło się 828 kandydatów. Z kolei w 2017 r. formację do kapłaństwa rozpoczęło 577 kandydatów, a w ubiegłym 2021 r. – 356.

Warto natomiast odnotować, że w ubiegłym roku aż w 4 diecezjach – bydgoskiej, drohiczyńskiej, elbląskiej i łowickiej – nie było w ogóle kandydatów do seminarium. W tym roku w każdej diecezji jest przynajmniej jeden.

Również powołania do zakonów męskich w ostatnich latach systematycznie spadają. W niektórych zgromadzeniach powołań nie ma od lat.

Statystyki pokazują, że każdego roku przyjmowanych jest ok. 10 procent mniej kandydatów do seminariów i ta tendencja się utrzymuje – komentuje ks. dr Przemysław Kwiatkowski, przewodniczący Konferencji Rektorów WSD. W tym kontekście zwraca uwagę na potrzebę coraz bardziej ścisłej współpracy między poszczególnymi ośrodkami – dla dobra seminarzystów i dobra ich formacji w Kościele. Jak zaznacza, współpraca ta jest podejmowana i obecnie widoczna znacznie bardziej niż to było jeszcze rok temu. Ks. Kwiatkowski mówi również o wyraźnie istniejącej potrzebie seminarium dla starszych kandydatów do święceń.

– Ważne jest nie tylko to, ilu nas jest, ale też – jacy jesteśmy – zaznacza ks. Kwiatkowski. – Potrzebna jest nam żywa wiara. Im będzie głębsza, tym bardziej będziemy wiarygodni i zdolni, by dawać innym Chrystusa żyjącego w Kościele, niezależnie od tego, ilu będzie prezbiterów – dodaje. – Każdy chrześcijanin, a tym bardziej każdy ksiądz w swoim sumieniu powinien się zastanowić, nad tym, jakie świadectwo daje. Są przyczyny spadku powołań niezależne od nas, ale są też takie, które od nas zależą i na które przez nasz sposób życia jako ludzie Kościoła mamy wpływ – podkreśla.

Za: KAI

ZAKOŃCZENIE KAPITUŁY GENERALNEJ PALLOTYNÓW

W Konstancinie-Jeziornie pod Warszawą dobiegła końca odbywająca się co sześć lat kapituła generalna Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, księży i braci pallotyńców. Wybrała nowy, międzynarodowy zarząd oraz generała, którym został Polak, ks. Zenon Hanas. W rozmowie z Radiem Watykańskim zaznaczył on, że spotkanie przedstawicieli wspólnot z całego świata było skoncentrowane na temacie współczucia w kontekście aktualnych problemów świata, lęków i obaw o przyszłość, również tych związanych z wojną.

Ks. Hanas podkreślił, że kapituła wskazała na potrzebę wzmocnienia współpracy międzynarodowej w ramach sa-

mych wspólnot pallotyńskich oraz z osobami świeckimi w dziełach charytatywnych i edukacyjnych.



„Dużo było mowy o młodzieży. Globalny Pakt Edukacyjny Papieża Franciszka to jest takie pojęcie, które ostatnio zostało wprowadzone i cały projekt jest w tym duchu realizowany. Było wiele wołań od wspólnot lokalnych, aby integrować środowiska młodzieży w wymiarze lokalnym, ale również globalnym, żeby dochodziło

do wymiany i spotkań młodzieży na poziomie międzynarodowym. Jednym z postanowień było to, żeby w naszych konkretnych wspólnotach, tam, gdzie jesteśmy powstawały dzieła miłosierdzia i dzieła współczucia, jako znak tejże kapituły. Chodzi o to, aby powstała jakaś konkretna forma dzielenia się miłosierdziem i współczuciem, ale ważne jest również uczenie tego współczesnego świata – zaznaczył ks. Hanas. – Młodzież i zaangażowanie osób świeckich w dzieła miłosierdzia, także w kontekście wojny na Ukrainie – to tematy wiodące. Wszyscy współbracia, którzy uczestniczyli w tej kapitule, z Brazylii, ale także Afrykańczycy wskazywali na te pola zaangażowania. Widać było, że wojna na Ukrainie jest dla nich ważnym tematem. Pomimo tego, że mają oni swoje wojny, również te bardzo lokalne, w których wiele osób cierpi, to ta wojna na Ukrainie ma dla nich szczególnie wymiar, wręcz światowy.“

Za: www.vaticannews.va

JUBILEUSZ OBECNOŚCI ORIONISTÓW W KALISZU

Jubileusz nie jest jedynie historycznym wspomnieniem dawnych wydarzeń, ale jest przede wszystkim czasem łaski. W takim duchu w niedzielę 2 października br. przeżywaliśmy jubileusz 70-lecia erygowania parafii Opatrzności Bożej i 50-lecia konsekracji kościoła w Kaliszu. Do tego wyjątkowego wydarzenia parafia przygotowała się uczestnicząc przez dziewięć dni nowenny.

Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył ordynariusz diecezji kaliskiej J. E. Biskup Damian Bryl. W koncelebrze byli również Przełożony Prowincjalny ks. Krzysztof Miś FDP, Rady Prowincjalni oraz Księża Orionści z różnych placówek i księża diecezjalni. Ks. Biskup w kazaniu przywołał słowa z adhortacji apostołskiej *Evangelium gaudium* Papieża Franciszka w odniesieniu do parafii. Są nimi wspólnota, uczestnictwo i misja.



Po Mszy Św. nastąpiło poświęcenie i odsłonięcie tablic upamiętniających budowniczych kościoła oraz tych, którzy przyczynili się do wyremontowania dolnego kościoła. Ostatnim akcentem święta był piknik jubileuszowy, w którym razem z parafianami i księżmi pracującymi w parafii uczestniczyli ks. Biskup i zaproszeni goście. Z parafii są liczne powołania kapłańskie i zakonne. Wśród nich: ks. Ryszard Szurek FDP, ks. Krzysztof Owczarek FDP, ks. Józef Pilich FDP i ks. Mateusz Antoniak FDP.

Historia Oriońska w Kaliszu rozpoczęła się na ul. Kościuszki w 1936, gdzie przez długie lata był Dom dla Chłopców. W 1952 r. biskup Franciszek Korszyński, ordynariusz włocławski powołał

Parafię Opatrzności Bożej, którą powierzył Zgromadzeniu Księży Orionistów. Przez 19 lat kaplica drewniana na ul. Kościuszki służyła jako kościół parafialny. Po wybudowaniu nowego kościoła w 1971 r., przeniesiono duszpasterstwo do dolnego kościoła. Rok później ukończono budowę całego kościoła.

W 1972 r. odbyła się konsekracja świątyni z udziałem kardynałów Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, Jana Króla z Filadelfii i Paolo Bertoli z Rzymu. W uroczystościach wziął również udział przełożony generalny ks. Giuseppe Zambarbieri i kilka tysięcy wiernych.
Za: www.orione.pl

40 LECIE KANONIZACJI ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO

W niedzielę 9 października 2022 r., w przededniu 40. rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana Marii Kolbego przedstawiciele Zakonu Franciszkanów, Diecezji Bielsko-Żywieckiej, Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i mieszkańcy Oświęcimia udali się do celi śmierci o. Kolbego w byłym niemieckim obozie za-głady. Tam się modlili i złożyli kwiaty.

Tego dnia w Centrum św. Maksymiliana w podoświęcimskich Harmężach celebrowane było specjalne nabożeństwo, któremu przewodniczył ordynariusz krakowskiej prowincji franciszkanów o. Marian Gołąb. Podczas niego wierni mogli wysłuchać fragmentu homilii kanonizacyjnej,

wygłoszonej przez Jana Pawła II w Rzymie 10 października 1982 r.



Bezpośrednio po nim sprawowana była msza św. dziękczynna za dar życia św. Maksymiliana. Była ona również zwieńczeniem kanonicznej wizytacji biskupiej. Ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej ks. bp Roman Pindel kazanie w całości

poświęcił rodzinie. Jak zauważył minister prowincjalny franciszkanów o. Marian Gołąb, nie ma przypadków. O. Kolbe został kanonizowany jako męczennik, który oddał życie za ojca rodziny – Franciszka Gajownicza. W Eucharystii uczestniczył też, przebywający od dwóch dni w Polsce, o. Ronald Ramiro Armijo Zelada, przełożony franciszkańskiej kustodii w Boliwii.

Poniżej można wysłuchać opowieści Teresy Wontor-Cichy, historyka z Centrum Badań Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau o wojennych losach o. Maksymiliana Kolbe, jego aresztowaniu, osadzeniu w obozie Auschwitz, oraz poświęceniu życia w czasie selekcji na śmierć głodową po jednej z ucieczek.
Za: www.franciszkanie.pl

11. DZIEŃ ŚW. FRANCISZKA W KRAKOWIE

W niedzielę na krakowskim skwerze pod Oknem Papieskim odbyła się 11. odsłona Dnia św. Franciszka. Wydarzenie zorganizowała franciszkańska Fundacja Brat Słońce.

Jak przyznał jej prezes, o. Arkadiusz Bąk OFMConv, postać św. Franciszka z Asyżu umożliwia spojrzenie na ekologię nie tylko przez pryzmat ochrony środowiska, ale także od strony duchowej. – Próbowujemy go naśladować i uczyć się od niego spojrzenia na ekologię w bardziej chrześcijańskim wymiarze. I w takiej perspektywie podejmować działania, które mogą poprawić rzeczywistość wokół nas – opisał.

Podczas wydarzenia zaprezentowano szereg wykładów, w tym na temat mitów i faktów dotyczących smogu, jak i działań, które można podjąć, by chronić się przed zanieczyszczeniami powietrza w przestrzeni domowej czy w drodze do pracy bądź miejsc pobierania nauki. Przybywający mogli się zapoznać z franciszkańskimi inicjatywami oraz wesprzeć ich działalność. Na stoiskach można było zakupić franciszkańskie książki i czasopisma, jak również poznać akcje, które podejmuje Fundacja Brat Słońce. Poza tym, uczestnicy wydarzenia mogli skorzystać z porad przedstawicieli projektu ekoMałopolska. Podpowiadali oni w jaki sposób rozsądnie gospodarować dobrami, które na co dzień

są wokół nas, zwłaszcza w kontekście aktualnego kryzysu energetycznego i opałowego. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił koncert zakonnego zespołu „Fioretti”.



Fundacja Brat Słońce, odpowiedzialna za inicjatywę, została powołana z inicjatywy krakowskiej Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Jej zadaniem jest wspieranie dzieł podejmowanych przez franciszkanów.
Za: KAI

WERBIŚCI: SPOTKANIE EUROPEJSKICH PROWINCJAŁÓW W KRYNICY MORSKIEJ

Po czasie zamknięcia z powodu pandemii koronawirusa mamy obecnie wśród werbistów manifestację spotkań. Chcemy na nowo uczynić życie normalnym, dlatego doceniamy ponownie wartość realnego spotkania.

W tym duchu od 26 września do 1 października spotkali się prowincjałowie z krajów europejskich. Tym razem spotkanie odbyło się w Domu Misyjnym św. Józefa Freinademetza w Krynicy Morskiej. Standardowe miejsce w takich spotkaniach zajmują raporty, w których przełożeni dzielą się obecną sytuacją w swoich prowincjach. Wymaga to ogromnej cierpliwości uczestników, zebranych w dwóch grupach językowych (angielski i hiszpański), ale niezadko padają informacje, które dla innych są inspiracją lub potwierdzeniem obranej drogi.



W Krynicy Morskiej pojawili się prowincjałowie z Rosji, Słowacji, Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Holandii, Irlandii, Węgier i Polski. Na spotkanie przyjechał także wysłannik Rady Generalnej, o. Anselmo Ribeira SVD, Generalny Sekretarz ds. Misji, o. Stanislaus Lazar SVD oraz misjolog, o. Christian Tauchner SVD z Niemiec. Specjalne wystąpienia mieli również współbracia z Polski, którzy pełnią ważne funkcje w strukturach europejskich. O. Andrzej Danilewicz SVD, jako

Sekretarz ds. Misji Polskiej Prowincji, poprowadził ewaluację ostatnich działań werbistów w Europie. O idei wspólnego projektu medialnego mówił natomiast o. Krzysztof Kołodyński SVD, europejski koordynator ds. komunikacji. Z kolei o. Stanislaus Lazar SVD podjął refleksję nad charakterem działalności misyjnej prowadzonej przez werbistów w Europie.

Wiele aktualnych problemów pracy misyjnej na Starym Kontynencie przeanalizował o. Christian Tauchner SVD w wykładzie zatytułowanym „Misja (werbistów) w zsekularyzowanej Europie”. Mówił w nim między innymi o religii w Europie, sekularyzacji, zadaniach misji, a także relacjach między misją a zbawieniem oraz misją i Kościołem. Dokonał ciekawej analizy, która odpowiada na pytanie, dlaczego tak łatwo chrześcijanie tracą swoją tożsamość i wchodzi w proces negowania własnej religii i kultury.

Za: www.werbisci.pl

MATKA CZACKA PATRONKĄ OSÓB POMAGAJĄCYM NIEPEŁNOSPRAWNYM

Podczas Mszy świętej w trakcie Ogólnopolskiej Konferencji Katechetów Specjalnych kard. Kazimierz Nycz odczytał dekret ustanawiający błogosławioną Elżbietę Różę Czacką patronką dzieł i środowiska osób pracujących na rzecz i z osobami z niepełnosprawnością w Archidiecezji Warszawskiej.

“Przychylając się do prośby środowiska katechetów uczących w szkołach specjalnych oraz uwzględniając pozytywną opinię Matki Generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, mocą posiadanej władzy ustanawiam Błogosławioną Matkę Elżbietę Różę Czacką patronką dzieł i środowiska osób pracujących na rzecz i z osobami z niepełnosprawnością w Archidiecezji Warszawskiej” – czytamy w dekrete metropolity warszawskiego.

Katecheci pracujący w szkołach specjalnych poprosili o ogłoszenie patronką matki Czackiej, ponieważ sama doświadczyła niepełnosprawności i poświęciła się osobom niewidomym. – Matka Róża Czacka może nam osobom pracującym z osobami niepełnosprawnymi dużo podpowiedzieć – mówi Anna Mielecka, koordynator IX Ogólnopolskiej Konferencji Katechetów Specjalnych. – Stwierdziliśmy, że osoby, które spotykają się z niepełnosprawnością w różnym wymiarze – fizycznym i intelektualnym, potrzebują osoby, w której będą mogły widzieć wzór, ale też sens pracy z osobami niepełnosprawnymi – dodaje ks. Marcin Klotz.

Jak podkreśla, osoby, które na co dzień towarzyszą niepełnosprawnym, czyli katecheci, rodzina, nauczyciele, wychowawcy, opiekunowie w ośrodkach przyczyniają się do ich rozwoju na różnym poziomie, mimo że po ludzku nie zawsze jest to widoczne. – Matka Róża Czacka pokazuje, że ta praca ma sens. Nawet jeśli po ludzku wydaje się nam, że to nie ma sensu, bo nie widzimy efektów. Róża pokazuje nam, że to nie ma znaczenia, bo Pan Bóg działa w taki sposób jaki chce – tłumaczy ks. Klotz.



Mielecka wyjaśnia, że pomysł na ogłoszenie matki Czackiej patronką osób towarzyszących niepełnosprawnym zrodził się w czasie zeszłorocznej konferencji o katechezie specjalnej, która odbyła się niedługo po beatyfikacji. – Zachęcił nas do tego kard. Nycz, który powiedział, że widziałby matkę Czacką jako patronkę, żebyśmy patrzyli na jej zmagania oraz radość i otwartość, z którą podchodziła do osób z niepełnosprawnością – tłumaczy.

– Matka Czacka zachęca, aby oddawać swoją pracę Bogu, ale też pokazuje, że potrzebne jest konkretne przygotowanie do pracy z niepełnosprawnymi – podkreśla.

Zanim matka Czacka zaczęła zajmować się niewidomymi odwiedziła najlepsze ośrodki w Europie, które opiekują się takimi osobami, aby dobrze przygotować się do pracy. – To bardzo cenny przykład, ponieważ pracujemy z osobami, które mają konkretne wymagania i potrzeby, dlatego powinniśmy być na bieżąco z tym co dzieje się w naukach specjalnych, pedagogice specjalnej, aby to przenosić na grunt naszej pracy – wyjaśnia Mielecka. Jednocześnie, jak zauważa, postawa matki Czackiej jest przykładem nie tylko dla katechetów ze szkół specjalnych czy osób zajmujących się profesjonalnie osobami niepełnosprawnymi, ale wszyst-

kich, którzy im towarzyszą. – Stąd prośba o taki właśnie patronat, ponieważ zadania, które stoją przed osobami pracującymi z

niepełnosprawnymi nie są łatwe. Dobrze mieć patronkę, której życie może być wskazówką i duchowym wsparciem – mówi.

Za: www.arch.wawa.pl

POMOC UKRAINIE NAJWAŻNIEJSZYM TEMATEM SPOTKANIA SIÓSTR SŁUŻEBNIC NPM

„Głównym tematem była sprawa pomocy Ukrainie. Wojna w Ukrainie stale jest tematem numer jeden ze względu na dramatyczne wydarzenia i losy społeczeństwa ukraińskiego, ale również inspiruje i stawia wiele pytań, a nawet wymusza wypracowanie nowych systemów wychowawczych i edukacyjnych na potrzeby integracji dzieci, młodzieży i dorosłych w nowym środowisku nie tracąc własnej tożsamości” – podkreśliła siostra Anna Drozd z grekokatolickiego Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi, dyrektorka Ekumenicznego Domu Pomocy Społecznej w Prądkowcach i kierująca Fundacją Wsparcie & Nadzieja. Od 25 września do 2 października w Przemyślu, w domu rekolekcyjnym „Effata” odbyło się spotkanie Rady Generalnej i Prowincjalnej Europy Wschodniej (ICCLS) Zgromadzenia. Wzięło w nim udział 17 sióstr z Włoch, Ukrainy, Polski, Słowacji i Serbii.

Podczas spotkania wskazano na potrzebę stworzenia w najbliższej przyszłości grupy koordynującej działalność zgromadzenia w aspekcie pomocy humanitarnej Ukrainie. W skład takiej grupy weszłyby siostry z każdej prowincji. „Ta wymiana doświadczeń pozwoli nam na prowadzenie lepiej przygotowanych akcji i dostosowanych do aktualnych potrzeb” – zaznaczyła.

Siostry zwróciły uwagę, że ważną rolę o grywają międzynarodowe centra wolontariatu, które powstały w Przemyślu przy Centrum Effata i Prądkowcach przy Ekumenicznym Domu Pomocy Społecznej. „To pozwala nie tylko na podtrzymywanie konkretnej pomocy humanitarnej, ale również nawiązywanie nowych kontaktów i szukanie rozwiązań na bieżące problemy. Bez wolontariatu nie jesteśmy w stanie działać same. Potrzebujemy wsparcia osób z różnych krajów” – powiedziała s. Drozd. Zwróciła uwagę, że wolontariaty rozwinęły się poprzez kontakty nie tylko w Europie, ale również z USA i Kanadą. Siostry podkreśliły, że w ich domach realizuje się przede wszystkim pomoc osobom starszym i niepełnosprawnym.

Podczas spotkania podkreślono potrzebę współpracy z władzami lokalnymi w celu

uzyskania wsparcia dla osób szukających zatrudnienia lub skorzystania z różnych programów socjalnych dla obywateli Ukrainy. „Takie programy się uzupełniają a nawet powstają nowe. Daje to możliwość odnalezienia się osobom z Ukrainy w nowym środowisku. Dzięki temu mogą się usamodzielniać, a nawet prowadzić działalność gospodarczą” – zaznaczyła s. Drozd.

Dla sióstr służebnic NPM priorytetem jest, zgodnie z charyzmatem zgromadzenia skoncentrowanie się na pomocy dzieciom, młodzieży i ich rodzinom. „Chodź tu o wsparcie edukacyjne, psychologiczne, społeczno-kulturalne poprzez organizację zajęć pozalekcyjnych, nauki języka, spotkań na temat kultury krajów gdzie obecnie przebywają i poznanie także ukraińskiej kultury, tradycji dla zachowania własnej tożsamości. Dzieci potrzebują podtrzymywania swoich korzeni i narodowej tożsamości. Nie można ich tego pozbawić” – zaznaczyła.



Zaznaczyła, że spotkanie Zarządów Prowincjalnych Zgromadzenia Europy Środkowo-Wschodniej z Zarządem Generalnym było bardzo ważnym elementem budującym i podtrzymującym integralność zgromadzenia. „Jest to ważne nie tylko dla nas sióstr w Europie, ale również dla wspólnot prowincji. Zależało nam aby usprawnić i pogłębić tę współpracę, aby była bardziej efektywna. Dotykaliśmy oprócz spraw bieżących, organizacyjnych związanych z przygotowaniem do kapituły generalnej planowanej na lipiec 2023 roku” – poinformowała s. Drozd.

Historia Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi swoimi korzeniami sięga końca XIX wieku. W tym czasie wśród ludności wiejskiej i ubogiej

miejskiej szerzyła się nędza i analfabetyzm. Dzięki współpracy kapłanów: o. Jeremiasza Łomnickiego OSBM i Cyryla Seleckiego oraz młodej lwowianki Michaliny Hordaszewskiej, powstało pierwsze aktywne żeńskie Zgromadzenie Sióstr Służebnic Niepokalanej Panny Maryi obrządku bizantyjsko – ukraińskiego.

Uroczyste poświęcenie pierwszego domu Sióstr Służebnic w małej miejscowości Żużel oraz przyjęcie pierwszych siedmiu kandydatek odbyło się 27 sierpnia 1892 r. Michalina Hordaszewska przyjęła imię zakonne s. Josafata i stanęła na czele nowo powstałej wspólnoty.

Głównym zadaniem Zgromadzenia było i jest niesienie pomocy tam, gdzie jest największa potrzeba, poprzez wychowanie dzieci i młodzieży, opiekę nad sierotami, chorymi czy troska o piękno Bożych świątyń.

W 1930 r. Siostry Służebnice otrzymały status Prawa Papieskiego. W 1938 r. Zgromadzenie posiadało 92 domy zakonne i 494 sióstr, które prowadziły ochronki, sierocińce, trzy szkoły podstawowe, prowadziły księgowość w czterech seminarjach duchownych oraz różnorodną charytatywną pracę w parafiach, szczególnie wśród kobiet.

Dzisiaj zgromadzenie funkcjonuje w 15 krajach, skupiając ponad 550 sióstr w siedmiu prowincjach (m.in. w Ukrainie, Brazylii, Kanadzie, USA, Argentynie, Słowacji, Polsce, Serbii, Włoszech, Anglii, Francji i Niemczech).

Prowincja Matki Bożej Nieustającej Pomocy Sióstr Służebnic NPM w Polsce powstała w trudnym okresie powojennym. Przymusowe akcje przesiedleńcze objęły również siostry.

Pod koniec 1946 roku na terenie Polski zostały 44 siostry, które zapoczątkowały Prowincję Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przełożona Generalna s. Weronika Gargil powierzyła opiekę nad siostrami w Polsce s. Amalii Czaban. Kongregacja dla Kościołów Wschodnich na prośbę Przełożonej Generalnej 4 lipca 1947 r. wydała zezwolenie na powołanie do życia Wiceprowincji Sióstr Służebnic NPM w Polsce.

Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

„NIEZNANY” LIST ŚW. EDYTY STEIN DO PIUSA XI

O. Szczepan Praškiewicz OCD

Obchodzone w tym roku dwie ważne rocznice dotyczące św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein, tj. setna rocznica jej chrztu (1 stycznia) i osiemdziesiąta rocznica jej śmierci (9 sierpnia), stały się okazją do przywoływania postaci i przesłania tej Współpatronki Europy. 12 października przypada też 131. rocznica jej urodzin (1891). Warto zainteresować się m.in. listem, jaki w odległym, bo 1933 r. (niektórzy komentatorzy umiejscowili go ostatnio błędnie w roku 1935) napisała do papieża Piusa XI, informując Namiestnika Chrystusowego o prześladowaniach Żydów i chrześcijan w Niemczech i prosząc o interwencję.

O liście tym było głośno w pierwszych miesiącach 2003 r., kiedy to Stolica Apostolska udostępniła badaczom tajne archiwa z lat 1922-1933. Wśród upublicznionych dokumentów znalazł się także wspomniany list. Jakkolwiek brakuje w nim daty, badacze uważają, że mógł być napisany 12 kwietnia 1933 r. (była to akurat Wielka Środa), gdyż taką datę nosi list o. Raphaela Walzera, arcyopata benedyktyńskiego klasztoru w Beuron, zaadresowany do Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, którym był wówczas kard. Eugenio Pacelli, późniejszy Pius XII. Ojciec Walzer podjął się doręczenia listu Edyty Stein do Watykanu, zaznaczając że jego autorka jest mu „znana osobiście i w całych katolickich Niemczech, jako znakomita kobieta wielkiej wiary, świętości obyczajów i wiedzy katolickiej (z wieloma naukowymi publikacjami)”. *Kardynał Pacelli pismem z 20 kwietnia 1933 r. potwierdził o. Walzerowi przekazanie listu Piusowi XI.*

Zauważmy, że o. Walzer był kierownikiem duchowym Edyty Stein i często odwiedzała go ona w arcyopactwie w Bueron. Właśnie przybyła tam m.in. 7 kwietnia 1933 r., by przeżyć w rozmodleniu Wielki Tydzień i Wielkanoc. To o. Walzer ukierunkował ją ku Karmelowi.

Czy „nieznany”?

Światowe agencje informacyjne pisząc w 2003 roku o liście Edyty Stein do Papieża, nazywały go „nieznany”. Tym bardziej, że po wojnie uważano, że list zaginął. Tymczasem Postulacja Generalna Zakonu Karmelitów Bosych w Rzymie, była od lat w posiadaniu autentyzowanej kopii tegoż listu, jak również listu arcyopata Walzera, do celów procesu beatyfikacyjnego św. Teresy Benedykty od Krzyża. Listy objęte były jednak embargiem Stolicy Apostolskiej. Faksymile, transkrypcję i fachowy komentarz do obu listów, dopiero po zniesieniu tegoż embarga, opublikował emerytowany postulator generalny karmelitów bosych, o. Symeon od św. Rodziny, pod koniec lutego 2003 roku w kwartalniku „Monte Carmelo” w Burgos (Hiszpania), nie nazywając jednak listu Edyty Stein „nieznany”, ale autograficznym (nr 111/2003, s. 1*-32*).

O liście, w pięć lat po jego napisaniu (18 grudnia 1938 r) wspominała sama Edyta Stein, już jako siostra Teresa Benedykta od Krzyża w Karmelu w Kolonii. Stwierdziła wówczas, że było jej pragnieniem udanie się do Rzymu i osobista rozmowa z Papieżem. Gdy jednak wytłumaczono jej, że audyencja prywatna jest raczej niemożliwa, zanotowała: „Zrezygnowałam więc z podróży do Rzymu i przedłożyłam swą sprawę Ojcu Świętemu pisemnie. Wiem, że mój list doręczono Ojcu Świętemu zapieczętowany; otrzymałam też wkrótce potem jego błogosławieństwo dla siebie i dla swoich bliskich. Nic więcej”.

Czy „nic więcej”?

Czy naprawdę „nic więcej”? Wielu komentatorów, m.in. o. Gabriel Castro OCD, jest przekonanych, że list spowodował przyspieszenie podpisania konkordatu Stolicy Apostolskiej z Trzecią Rzeszą (20 lipca 1933) oraz wydanie przez Piusa XI encykliki antynazistowskiej „Mit brennender Sorge”. A dziennik włoskiej Konferencji Episkopatu „Avvenire”, już 10 lipca 2001 roku opublikował artykuł: „Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) inspiratorką papieskiej encykliki”.



Encyklika papieska ukazała się 14 marca 1937 r. Mógłby ktoś zapytać, dlaczego sama Edyta Stein nie dostrzegła w niej wątków, jakie zasygnalizowała Piusowi XI w swoim liście. Otóż specjaliści (m.in. W. Kubat, G. Castro) twierdzą, że pisząc swoje wspomnienia 18 grudnia 1938 r. (tj. po półtora roku od ukazania się encykliki), Edyta Stein, mniszka klasztoru w Kolonii, mogła o niej nic nie wiedzieć, i to nie tylko ze względu na brak kontaktu ze światem zewnętrznym, spowodowany surową karmelitańską klauzurą, ale przede wszystkim z powodu tego, że cenzura państwowa Trzeciej Rzeszy konfiskowała kopie papieskiego dokumentu, a tych którzy go rozpowszechniali spotykały represje ze strony Gestapo (przedruk czy posiadanie encykliki uważano za przestępstwo i skutkiem jej rozpowszechnienia była seria aresztowań i zwiększenia represji wobec Kościoła). Być może o encyklice dowiedziała się dopiero w Holandii gdzie 31 grudnia 1938 wyjechała do klasztoru w Echt, czytając list pasterski tamtejszego biskupa Józefa Huberta Lemens na Wielki Post 1939. Do listu tego, w którym biskup powołuje się właśnie na encyklikę „Mit brennender Sorge”, Edyta czyni aluzję w swej korespondencji z 10 lipca 1940 r.

Zbieżne treści

Wspomniany o. Castro wykazuje, że papieska encyklika antynazistowska w wielu punktach przejawia prorocze intuicje późniejszej karmelitanki bosej (Edyta wstąpiła do Karmelu w Kolonii 14 października 1933 r. tj. pół roku po napisaniu swego listu do Papieża). Podobieństwo stwierdzeń encykliki z intuicjami Edyty Stein autor widzi przede wszystkim w tych punktach, w których Pius XI mówi o potrzebie zagwarantowania wolności religijnej i podpisaniu w tym celu konkordatu, by „zaoszczędzić Naszym synom i córkom w Niemczech tarć i cierpień, których w ówczesnych stosunkach z całą pewnością można by się było spodziewać” (nr 3), oraz gdy potępia „mit krwi i rasy” (nr 20, por. nr

12,14-15) i zaznacza, że używanie tej terminologii dla wyrażenia promieniowania historii jakiegoś narodu, wprowadza niepokój i „nie wolno takiej fałszywej monety brać do językowego skarbca wierzącego chrześcijanina” (nr 30). Nadto trudno nie dostrzec echa intuicji autorki listu w 12 numerze encykliki, w którym czytamy „o nadużyciach jakie się popełnia, kiedy najświętszego Imienia Bożego używa się jako etykiety bez treści dla określenia mniej lub bardziej dowolnego tworu ludzkich pragnień”. Czyż to spełnienie prośby Edyty do Papieża, „aby Kościół Chrystusowy podniósł głos, by położyć kres nadużywaniu imienia Chrystusa”? Bardziej wyraźnie, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii rasowej, pragnąc potępić „szczególnie tę nienawiść, która jest określana imieniem antysemityzmu”, Pius IX chciał się wypowiedzieć w encyklice „*Humani generis unitas*”, która była przygotowywana, jednak jej opublikowaniu przeszkodziła śmierć Papieża 10 lutego 1939 r.

Profetyczna myśl

W posumowaniu należy stwierdzić, że list Edyty Stein do Papieża, napisany w kontekście jej refleksji nad Męką Chrystusa w Wielkim Tygodniu 1993 r. (nie zapominajmy, że był to Rok Święty, ogłoszony jako taki przez Piusa XI w związku z jubileuszem 1900. rocznicą od śmierci Chrystusa), a nadto w kontekście prześladowani Żydów w Niemczech i przewidzianych przez nią późniejszych prześladowań chrześcijan, jakkolwiek może nie odbił się echem proporcjonalnym do oczekiwań autorki, dokumentuje jej wielką dojrzałość duchową i profetyczną myśl przyszłej karmelitanki bosej, męczennicy nazizmu i współpatronki Europy, a nadto kandydatki do tytułu doktora Kościoła, ku czemu wszczęto już oficjalnie starania. Co więcej, list stanowi kolejne ogniwo w jej dojrzewaniu duchowym, dokumentując jak bardzo przylgnęła do Chrystusa i głosiła Go nie tylko swoją „*Kreuzswissenschaft*” (tj. pisząc książkę „*Wiedza Krzyża*”), ale swoją „*Drogą Krzyża*”, bo jak sama napisała i potwierdziła śmiercią w komorze gazowej, „*Scientiam Crucis*” (*Wiedzę Krzyża*) zdobywa się tylko wtedy, gdy się samemu do głębi doświadczy Krzyża. Dlatego wykrzyknęła z całego serca: „*Ave Crux, Spes unica!*” (Witaj Krzyżu, jedyna nadziejo!). A wszystko to w jedności ze swoim narodem żydowskim. Do swej siostry Róży, na trzy dni przed aresztowaniem, powiedziała: „*Idziemy za nasz naród! [...]* Gdybym nie podzieliła losu mych braci, moje życie byłoby zmarnowane. [...] Twój lud, Panie, Twego Izraela biorę głęboko w moje własne serce. W ukryciu modląc się i spalając w ofierze, chcę go doprowadzić do Serca Zbawiciela”.

o. dr hab. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

LIST ŚW. EDYTY STEIN DO PAPIEŻA PIUSA XI

Ojczyce Święty!

Jako dziecko narodu żydowskiego, które przez łaskę Boga od 11 lat jest dzieckiem Kościoła katolickiego, ośmielam się wyrazić przed Ojcem chrześcijaństwa to, co boli miliony Niemców. Od tygodni jesteśmy w Niemczech świadkami czynów, które urągają wszelkiej sprawiedliwości i człowieczeństwu, nie wspomi-

nając już o miłości bliźniego. Przez całe lata narodowosocjalistyczni przywódcy głosili nienawiść do Żydów. Ten zasiew nienawiści wszedł, odkąd dostali w ręce rządowy aparat przemocy i uzbroili swych stronników, wśród których niewątpliwie są elementy przestępcze. Niedawno rząd przyznał, że dochodzi do ekscesów. Jaka jest ich skala, nie możemy sobie wyobrazić, bo opinia publiczna jest zakneblowana. Ale oceniając na podstawie tego, co można dowiedzieć się tylko przez kontakty osobiste, nie chodzi w żadnym razie o odosobnione, wyjątkowe przypadki. Pod naciskiem głosów z zagranicy rząd przeszedł do „łagodniejszych” metod. Dał słowo, że „żadnemu Żydowi nie powinien spaść ani jeden włos z głowy”. Ale przez ogłoszenie bojkotu wpędza wielu – odbierając ludziom gospodarczą egzystencję, obywatelską godność i ojczyznę – w rozpacz. W ostatnim tygodniu powiadomiono mnie przez prywatne źródła o pięciu przypadkach samobójstw na skutek tych prześladowań. Jestem przekonana, że chodzi tu o powszechne zjawisko, które pochłonie jeszcze wiele ofiar. Można żałować, że nieszczęśnicy nie mają już więcej wewnętrznej siły, by dźwigać swój los. Odpowiedzialność spada jednak w dużej mierze na tych, którzy doprowadzili ich do ostateczności, a także na tych, którzy milczą w tej sprawie. Wszystko, co się stało i co dzieje się każdego dnia, pochodzi od rządu, który nazywa siebie „chrześcijańskim”. Od tygodni nie tylko Żydzi, ale i tysiące wiernych katolików w Niemczech i, jak myślę, na całym świecie czekają i żywią nadzieję, że Kościół Chrystusowy podniesie głos, by położyć kres nadużywaniu imienia Chrystusa. Czy to ubóstwienie rasy i państwowej przemocy, które codziennie radio wbija masom do głów, nie jest jawną herezją? Czy walka niosąca eksterminację żydowskiej krwi nie jest obelgą dla Przenajświętszego Człowieczeństwa naszego Odkupiciela, Najświętszej Dziewicy i Apostołów? Czy to wszystko nie stoi w drastycznej sprzeczności z postępowaniem naszego Pana i Zbawiciela, który jeszcze na krzyżu modlił się za swoich prześladowców? I czy nie jest to czarna plama w kronice tego Roku Świętego, który winien być rokiem pokoju i pojednania?

My wszyscy, którzy jesteśmy wiernymi dziećmi Kościoła i z otwartymi oczami patrzymy na sytuację w Niemczech, obawiamy się, że jeśli milczenie będzie trwało dłużej, wizerunek Kościoła będzie jak najgorszy. Jesteśmy również przekonani, że to milczenie nie będzie w stanie okupić na dłuższą metę pokoju z obecnym niemieckim rządem. Walka z katolicyzmem jest na razie prowadzona po cichu i w mniej brutalnych formach, niż walka z Żydami. Ale nie mniej systematycznie. Niedługo żaden katolik w Niemczech nie będzie mógł sprawować urzędu, jeśli bezwarunkowo nie zaprzeda się temu nowemu kursowi.

Do stóp Waszej Świątobliwości, z prośbą o błogosławieństwo apostołskie

dr Edyta Stein, docent w Niemieckim Instytucie Pedagogicznym w Münster W[estfalia], Collegium Marianum
Za: *Nasz Dziennik*, 8-9.10.2022, s. M7.

Wiadomości zagraniczne

POST RODZINY FRANCISZKAŃSKIEJ W INTENCJI POKOJU

Przełożeni generalni różnych wspólnot życia konsekrowanego, opartych na charzmacie Św. Franciszka, wystosowali z Asyżu 4 października wezwanie do swoich siostr i braci o podjęcie postu w dniu 11 października w intencji pokoju na świecie. Oto treść ich przesłania:

*Drodzy bracia i siostry z Rodziny Franciszkańskiej,
Niech Pan obdarzy was pokojem!*

Zgromadzeni razem w mieście św. Franciszka z okazji jego święta, pragniemy

zwrócić się do was z gorącym wezwaniem o pozostanie wrażliwymi na kwestię pokoju w tym bardzo trudnym czasie dla ludzkości. Chcemy wyrazić nasze całkowite zatroskanie o pokój, zwłaszcza w obliczu cierpień, jakie już zostały zadane tak

wielu ludziom i wobec ryzyka użycia broni jądrowej.

Św. Franciszek otrzymał od Pana orędzie skierowane do wszystkich: „Niech Pan obdarzy was pokojem!”, które tym samym objawia się jako istotny element charyzmatu. Przyjmujemy dar pokoju poprzez nawrócenie serca i jesteśmy wezwani do stawania się mężczyznami i kobietami łagodnymi, czyniącymi pokój, skromnymi, pokornymi, bezspornymi i nierywalizującymi. Dawajmy zatem świadectwo o tym pokoju, który otrzymaliśmy.

„Przez pokój niczego się nie traci. Wszystko może być stracone przez wojnę. Niech ludzie powrócą do wzajemnego zrozumienia. Niech prowadzą rokowania. Pertraktując z dobrą wolą i z poszanowaniem praw drugiej strony, uświadomią sobie, że szczerze i skuteczne negocjacje nigdy nie wykluczają honorowego rezultatu”.

To wołanie, które Pius XII skierował do wszystkich w przededniu wybuchu II wojny światowej w 1939 r., powraca w sposób zatrzaskująco aktualny. „Nigdy więcej wojny!” – wykrzyknął św. Paweł VI przed zgromadzeniem ONZ; wojny na-

zwanej przez św. Jana Pawła II „złą przygodą, z której nie ma odwrotu”. 25 września 2015 r. papież Franciszek wystosował do ONZ podobną prośbę: „Dość wojny, która jest zaprzeczeniem wszelkich praw”.



Wysłuchując się w znaki czasu oraz w słowa charyzmatu i naszych pasterzy, zachęcamy wszystkich do usilnego pielęgnowania w sobie zamiłowania i zatroskania o pokój, do nieustannego wstawnictwa o ten cenny dar.

Stąd też prosimy was, aby 11 października 2022 r. był szczególnym dniem postu i modlitwy Rodziny Franciszkańskiej. Gdy w złą widzimy tajemnicę nieprawości w działaniu, odpowiedzmy pokutą i modlitwą, krzewieniem pojednania i pokoju, uwrażliwianiem siebie i wielu innych na tę

istotną kwestię. W formacji i w przepowiadaniu słowa Bożego, w różnych przedsięwzięciach związanych z posługą i pracą, w naszym nauczaniu i w naszym codziennym życiu przybliżajmy pojednanie i pokój z mocą i przekonaniem.

Powierzamy wielką i pilną intencję pokoju wstawnictwu Królowej Pokoju, św. Franciszki, św. Klarze i św. Elżbiecie, miłośnikom pokoju i pokory. Pozdrawiamy was i obejmujemy po bratersku.

Asyż, 4 października 2022 r. – Uroczystość św. Franciszka z Asyżu, herolda pokoju

Podpisali:

Fr. Massimo Fusarelli OFM – Minister generalny

Fr. Roberto Genuin OFM Cap – Minister generalny

Fr. Carlos Alberto Trovarelli OFM Conv – Minister generalny

Fr. Amando Trujillo Cano TOR – Minister generalny, Przewodniczący CFF

S. Daisy Kalamparamban AFBP – Wiceprzewodnicząca IFC-TOR

Tibor Kauser OFS – Minister generalny

Za: www.bernardini.pl

PEŁNY TEKST PRZMÓWIENIA PAPIEŻA DO KAPITUŁY MISJONARZY OBLATÓW

Drodzy Bracia, dzień dobry i witam!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać przy okazji waszej Kapituły Generalnej. Dziękuję przełożonemu generalnemu – biedakowi, zabranemu z pustyni i przywiezionemu tu, do Rzymu! – za jego wprowadzenie, a jemu i nowej Radzie życzę spokojnej i owocnej pracy. Dziękujemy też Przełożonemu i Radnym, którzy zakończyli swoją służbę.

Jesteście Rodziną Zakonną oddaną ewangelizacji i zgromadziliście się, aby wspólnie rozeznaczyć przyszłość waszej misji w Kościele i w świecie. Wybraliście dla tej Kapituły temat wymagający, bardzo podobny do tego, który został wybrany na kolejny Jubileusz Kościoła: „Pielgrzymi nadziei w komunii”. Jest to temat, który podsumowuje waszą tożsamość na drogach świata, do którego, jako uczniowie Jezusa i naśladowcy waszego założyciela św. Eugeniusza de Mazenoda, jesteście powołani, aby nieść Ewangelię nadziei, radości i pokoju. To świat, który choć wydaje się, że osiągnął cele, które wydawały się nieosiągalne, wciąż jest niewolnikiem egoizmu, pełnym sprzeczności i podziałów. Krzyk ziemi i płacz ubogich, wojny i konflikty, które przelewają krew w historii ludzkości, niepokojąca sytuacja milionów migrantów i uchodźców, gospodarka, która sprawia, że bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi, to niektóre aspekty scenariusza, w którym tylko Ewangelia może podtrzymać płonące światło nadziei.

Zdecydowaliście się być pielgrzymami, aby odkryć na nowo i przeżywać swój stan jako wędrowcy w tym świecie, obok mężczyzn i kobiet, ubogich i najmniejszych na ziemi, do których Pan

was posyła, abyście głosili Jego Królestwo. Wasz Założyciel był również wędrowcem, u początków Waszej Rodziny zakonnej, kiedy to wraz z pierwszymi towarzyszkami wędrował po wioskach rodzinnej Prowansji, głosząc misję ludową i przywracając do wiary ubogich, którzy się od niej odwrócili i których opuścili nawet duszpasterze Kościoła. To dramat, gdy duszpasterze Kościoła porzucają ubogich.

Pielgrzymi i wędrowcy, zawsze gotowi do drogi, jak Jezus ze swoimi uczniami w Ewangelii. Jako zgromadzenie misyjne służące Kościołowi w 70 krajach świata. Temu Kościołowi, który Założyciel nauczył was kochać jak matkę, ofiarując swoje misyjne zapały i swoje życie, uczestnicząc w jego exodusie na peryferie umiłowanego przez Boga świata i żyjąc charyzmatem, który prowadzi was ku najdalszym, najuboższemu, tym, do których nikt nie dociera. Idąc tą drogą z miłością i wiernością, wy, drodzy bracia, oddajecie Kościołowi wielką przysługę.

Usłyszeliście wezwanie do ponownego odkrycia waszej tożsamości jako kapłanów i braci połączonych więzami konsekracji zakonnej. Pielgrzymi nadziei, idźcie ze świętym ludem Bożym, żyjąc wiernie swoim powołaniem misyjnym, wraz ze świeckimi i młodymi, którzy dzielą w Kościele charyzmat waszego świętego Założyciela i którzy pragną aktywnie uczestniczyć w waszej misji. Święty Eugeniusz nauczył was patrzeć na świat oczami ukrzyżowanego Zbawiciela, ten świat, dla którego zbawienia Chrystus umarł na krzyżu.

Już jedną z poprzednich Kapituł Generalnych poświęciliście tematowi nadziei, kiedy to poczuliście szczególne wezwanie, by być świadkami tej cnoty w świecie, który zdaje się ją tracić i gdzie indziej szuka źródła swego szczęścia. Być misjonarzami nadziei oznacza umiejętność odczytywania znaków jej ukrytej obecności w codziennym życiu ludzi. Uczcie się rozpoznawać nadzieję

wśród ubogich, do których jesteście posłani, którzy często potrafią ją odnaleźć pośród najtrudniejszych sytuacji. Pozwólcie się ewangelizować ubogim, których ewangelizujecie: oni uczą was drogi nadziei, dla Kościoła i dla świata.

Co więcej, chcecie być świadkami nadziei w komunii. Komunia jest dziś wyzwaniem, od którego może zależeć przyszłość świata, Kościoła i życia konsekrowanego. Aby być misjonarzami komunii, musimy najpierw żyć nią wśród nas samych, w naszych wspólnotach i w naszych relacjach między sobą, a następnie pielęgnować ją ze wszystkimi bez wyjątku. Podczas Kapituły często nawiązywaliście do eklezjalnej drogi tego czasu, która odkrywa na nowo piękno i znaczenie "chodzenia razem". Zachęcam was, abyście byli promotorami komunii poprzez przejawy solidarności, bliskości, synodalności i braterstwa ze wszystkimi. Niech Dobry Samarytanin z Ewangelii będzie dla was przykładem i zachętą, byście czynili się bliźnimi każdego człowieka, z taką miłością i czułością, jaka skłoniła go do zaopiekowania się okradzionym i zranionym człowiekiem (por. Łk 10,29-37). Uczynić siebie bliźnim to codzienna praca, bo egoizm cię wciąga, ciągnie w dół, uczynić siebie bliźnim to wyjść.

Podczas tej Kapituły często przywoływaliście swoje zaangażowanie w nasz wspólny dom, próbując przełożyć je na konkretne decyzje i działania. Zachęcam do dalszej pracy w tym kierunku. Nasza matka ziemia odżywia nas, nie żądając niczego w zamian; do nas należy zrozumienie, że nie może tego kontynuować, jeśli my również nie będziemy o nią dbać. To wszystko są aspekty tego nawrócenia, do którego Pan nas nieustannie wzywa. Powrót do wspólnego Ojca, powrót do źródła, powrót do pierwszej miłości, która skłoniła cię do pozostawienia wszystkiego, aby pójść za Jezusem: to jest dusza konsekracji i misji!

Niech wasz Założyciel, charyzmat, który wam przekazał, i jego wizja misyjna będą i pozostaną punktami odniesienia dla waszego życia i pracy; abyście pozostali zakorzenieni w waszym powołaniu misyjnym, przede wszystkim żyjąc testamentem Założyciela, we wzajemnej miłości między sobą i w gorliwości o zbawienie dusz. To jest serce waszej misji i tajemnica waszego życia, i do tego Kościół wciąż was potrzebuje. Na ogromnym polu misji, jakim jest cały świat, niech Jezus będzie zawsze waszym wzorem, tak jak był nim dla św. Eugeniusza. On na przeciw ukrzyżowanego Zbawiciela postanowił pewnego dnia ofiarować swoje życie, aby wszyscy, a zwłaszcza ubodzy, mogli doświadczyć tej samej miłości Boga, która sprowadziła go z powrotem na drogę wiary.

W tym roku obchodziliście wspomnienie szczególnej łaski, jaką otrzymał św. Eugeniusz przed dwoma wiekami przed figurą Matki Bożej Niepokalanej w kościele misyjnym w Aix-en-Provence. W ten sposób ponawia się w was zaproszenie do wzięcia Maryi za towarzyszkę podróży, aby zawsze towarzyszyła wam w waszym pielgrzymowaniu. Maryja pielgrzymująca, Maryja w drodze, Maryja, która wstała w pośpiechu, aby iść i służyć. Po wypowiedzeniu swojego "tak" Bogu przez archanioła Gabriela, wyruszyła w pośpiechu do swojej kuzynki Elżbiety, aby podzielić się darem i oddać się do jej dyspozycji. Niech Maryja będzie dla was przykładem także w tym, dla waszego życia i dla waszej misji.

Drodzy Bracia, życzę Wam dobrego zakończenia Kapituły i towarzyszę Wam moją modlitwą. Z serca błogosławię wam i wszystkim waszym braciom, zwłaszcza chorym i słabym oraz tym, którzy w tym czasie przeżywają trudności. Was też proszę o modlitwę za mnie. Dziękuję!
Za: www.oblaci.pl



PAPIEŻ KANONIZOWAŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA SCALABRINIEGO I ŚW. ARTEMIDESA ZATTI

Franciszek kanonizował w niedzielę 9 października dwóch błogosławionych: bp. Jana Chrzyciela Scalabriniego biskupa Piacenzy, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy św. Karola i Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Karola Borneusza oraz Artemidesa Zatti, salezjanina koadiutora.

W homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej na placu św. Piotra w Watykanie papież zachęcił m. in. do pielęgnowania postawy wdzięczności, potępił wykluczenie migrantów określając je jako „skandaliczne i obrzydliwe, co jest grzechem i przestępstwem”, a mówiąc o migracji Ukraińców, ofiar wojny, poprosił o modlitwę za „udręczoną Ukrainę”.

ŚW. JAN CHRZCICIEL SCALABRINI

Jan Chrzyciel Scalabrini został beatyfikowany 9 listopada 1997 przez św. Jana Pawła II. Bp Scalabrini przez 30 lat był biskupem Piacenzy we Włoszech, znany jest ze swej troski o włoskich emigrantów.



Założył zgromadzenia misyjne służące emigrantom: Misjonarzy i Misjonarek św. Karola. Urodził się 6 lipca 1839 r. w Fino Mornasco, małej wiosce na północy Włoch, nieopodal Como. Był trzecim spośród ośmiorga dzieci. Troje z jego rodzeństwa musiało wyemigrować, a rozstania z nimi wywarły silny wpływ na jego osobowość. Po ukończeniu szkoły średniej, wstąpił do seminarium i przyjął święcenia kapłańskie w wieku 24 lat. Został profesorem, następnie zaś rektorem seminarium. W 1870 objął probostwo parafii

w Como, gdzie wkrótce założył przedszkole i redagował katechizmy: dla dzieci oraz dla głuchoniemych.

Papież Pius IX, poszukując młodych, a zarazem doświadczonych księży zdolnych pełnić posługę biskupią, mianuje go biskupem Piacenzy pod koniec 1875 r. Sakrę przyjął w lutym 1876, w wieku 35 lat. Podczas licznych wizyt duszpasterskich zetknął się z coraz powszechniejszym problemem emigracji. 28 listopada 1887 r. bp Scalabrini założył w Piacenzie zgromadzenie Misjonarzy św. Karola pełniące posługę wśród emigrantów. Za zgodą współbraci z episkopatu Belgii i Luksemburga stworzył, na granicy obu krajów, związane z dziełem misyjnym w Piacenzie, międzynarodowe seminarium przygotowujące kapłanów do ewangelizacji wśród emigrantów europejskich. W 1889, przekazuje on krzyż zakonniczy, która zostanie św. Franciszką Cabrini i będzie nazywana „matką emigrantów” włoskich w USA. W 1895 zakłada żeńską gałąź zgromadzenia misyjnego. W 1901 odwiedził „swoje misje” w Stanach Zjednoczonych, a w 1904 - w Brazylii, nie zaniebując przy tym obowiązków duszpasterskich we włoskiej diecezji.

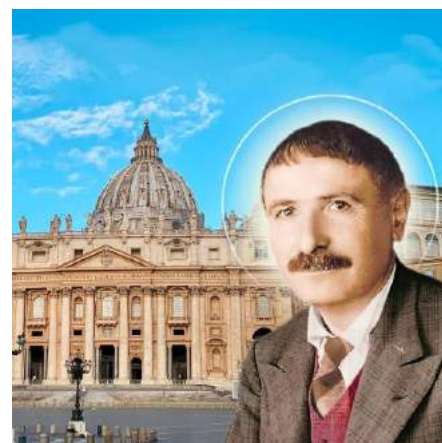
Biskup Scalabrini bardzo wcześnie dostrzegł potrzebę nauczania religii w diecezji i zalecał kształcenie katechetów. Zmarł 1 czerwca 1906 r. w Piacenzy.

ŚW. ARTEMIDES ZATTI

Artemides Zatti urodził się w Boretto (prowincja Reggio Emilia) w ubogiej rodzinie i już mając 9 lat zaczął pracować jako robotnik sezonowy. W 1897 rodzina w poszukiwaniu chleba wyemigrowała do Argentyny i tam młody chłopak zaczął się uczyć w szkole salezjańskiej, znajdując w miejscowym proboszczu ks. Carlo Cavallim swego kierownika duchowego.

W wieku 20 lat wstąpił do salezjanów. W tym czasie, opiekując się młodym księdzem chorym na gruźlicę, sam nabawił się tej choroby. Wtedy czuwający nad nim z daleka ks. Cavalli umożliwił mu wyjazd na leczenie do Viedmy (na pld. od

Buenos Aires), gdzie był lepszy klimat i szpital misyjny z dzielnym pielęgniarzem salezjańskim, który w praktyce był tam lekarzem - ks. Evasio Garrone. Doradził on Artemidesowi, aby się modlił do Matki Bożej Wspomożycielki o zdrowie, a gdy wyzdrowieje, aby poświęcił się całkowicie miejscowym chorym. Tak też się stało i młody W 1908 złożył pierwsze śluby a w 3 lata później - śluby wieczyste. Jednocześnie, aby zgodnie z obietnicą daną Maryi móc całkowicie zająć się chorymi, wyrzekł się upragnionego kapłaństwa i pozostał w szpitalu w Viedmie.



Gdy w 1913 zmarł ks. Garrone, cała odpowiedzialność spadła na barki br. Zattiego. To on w praktyce kierował placówką. Działał zresztą nie tylko w szpitalu, ale w dwóch sąsiednich miastach: Viedma i Patagones. O każdej porze dnia i nocy był do dyspozycji chorych, zyskując sobie opinię świętego sanitariusza, a jego sława sięgała daleko na południe kraju aż do Patagonii. Zdarzało się, że chorzy woleli kontakt z nim niż z lekarzem. W swych cierpiących widział samego Jezusa do tego stopnia, że gdy trzeba było ubrać w strój szpitalny nowego chorego, zakonnik mówił do pielęgniarki: "Siostrzo, czy masz ubranie dla tego 12-letniego Chrystusa?". Jego głęboka wiara i życzliwość do ludzi sprawiły, że nawet ludzie dalecy od Kościoła przyznawali, że na jego widok ich niewiara słabnie. Za: www.deon.pl

BEATYFIKACJA MARII KONSTANCJI PANAS, KLARYSKI

W katedrze św. Wenancjusza w Fabriano prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych ks. kard. Marcello Semeraro ogłosił 9 października błogosławioną włoską klaryskę kapucynkę Marię Konstancję Panas. Uroczystość zgromadziła tysiące wiernych, 80 sióstr z jej zakonu, 30 braci zakonnych, a Mszę św. beatyfikacyjną koncelebrowało łącznie 2 kardynałów, 9 biskupów, w

tym biskup diecezji Fabriano-Matelica – Francesco Massara i 60 kapłanów.

W kazaniu kardynał prefekt przypomniał życiorys nowej błogosławionej w nawiązaniu do czytanego w tę niedzielę fragmentu Ewangelii, mówiącego o uzdrowieniu 10 trędowatych, z których tylko jeden – Samarytanin wrócił do Jezusa z wdzięcznością i z pragnieniem poznania tego, który uzdrowił go nie tylko fizycznie, ale też w wymiarze społecznym.

– Jakiego zatem dziękczynienia oczekuje od nas Pan? – zapytał duchowny, dodając, że nie wiemy, co zrobiło pozostałych dziewięciu uzdrowionych. Wiadomo natomiast, iż Samarytanin zrozumiał, że „miejsce” prawdziwego i pełnego wdzięczności kultu Boga są nogi Jezusa i w ten sposób ogłosił nam wszystkim, że prawdziwym wyrazem kultu jest dziękczynienie, czyli Eucharystia – podkreślił ks. kard. Semeraro.



Wskazał, że w ten kontekst wpisują się ziemskie życie bł. Marii Konstanca Panas, która aż do śmierci była opatką w swym klasztorze, jej odpowiedź na powołanie monastyczne i jej duchowość. Przytoczył kilka myśli, które niegdyś wypowiedziała: „Ołtarz jest szkołą wszystkich cnót, miejscem, w którym wraz z Jezusem znajduje się Maryja – Matka i inna Matka – Kościół”, oraz słowa skierowane do sióstr: „Chwałą Kościoła jest świętość jego dzieci. [...] Bądźcie świętymi, aby być prawdziwymi córkami Kościoła, aby czcić i kochać Kościół, który jest wielką miłością, wspaniałą czułością Serca naszego Jezusa”.

Na koniec kardynał wskazał, iż dawanie siebie i wiara były programem życia nowej błogosławionej, przykładem, który mówi nam, że tylko wdzięczność nadaje pełnię naszemu życiu.

Maria Konstanca (Agnese Pacifica) Panas (1896-1963) urodziła się w prowincji Belluno w północno-wschodnich Włoszech. Już w dojrzałym wieku poczuła w sobie powołanie zakonne i zapragnęła wstąpić do zakonu klarysek kapucynek w Fabriano (w środkowych Włoszech). Habit zakonny przywdziała 18 kwietnia 1918 roku, przyjmując imiona Maria Konstanca. Jej pisma obejmują traktaty ascetyczne, różne małe książeczki z rozważaniami i liczne poezje. Od 1960 roku była sparaliżowana i przykuta do łóżka, ofiarowując swe cierpienia szczególnie za Papieża Jana XXIII i w intencji dobrych owoców soboru watykańskiego II. Zmarła 28 maja 1963 roku, a proces beatyfikacyjny rozpoczęto 10 października 1983 roku.

Jej doczesne szczątki spoczywają w klasztorze klarysek kapucynek w Fabriano. Papież Franciszek ogłosił ją Czcigodną Sługą Bożą 10 października 2016 r.

Do beatyfikacji Marii Konstanca Panas nawiązał papież na zakończenie Mszy św. na Pl. św. Piotra: „Przyjmowała osoby pukające do furty klasztoru, wpajając wszystkim pogodę ducha i ufność w Boże Miłosierdzie. Przykuta do łóżka przez ostatnie trzy lata, ofiarowała swoje cierpienia za Sobór Watykański II, którego 60. rocznica otwarcia przypada pojutrze. Niech bł. Maria Konstanca pomaga nam być zawsze ufni wobec Boga i życzliwi dla bliźnich” – powiedział Ojciec Święty. Za: **KAI**

NOWY REKTOR UNIwersYTETU GREGORIAŃSKIEGO

Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie rozpoczął rok akademicki z nowym rektorem, o. Markiem Lewisem SJ, który objął swój urząd na początku września. Jezuita zwrócił uwagę, że uczelnia ta ma szczególne znaczenie, ponieważ jest miejscem, gdzie spotykają się osoby z całego świata, aby wspólnie poznawać uniwersalny wymiar wspólnoty Kościoła oraz siebie nawzajem — czytamy w Vatican News.

Ojciec Lewis powiedział watykańskiej agencji: „Moim pierwszym priorytetem jest pomóc uniwersytetowi, aby szedł na przód. Jeśli brakuje rozwoju, umieramy, stąd ważne zadanie polega na tym, aby ciągle się odnawiać i znajdować nowe

sposoby nauczania, zachowując równocześnie wszystko, co dobre, a także uświadamiając sobie, że mamy tutaj wiele dobrego. To jest priorytet jakości — wskazał o. Lewis.



– Dalej, priorytetem prawdopodobnie dla każdego rektora pozostaje zapewnienie, żeby kadra, wykładowcy, studenci, każdy miał zasoby, jakich potrzebuje, zarówno w kwestii personelu — znajdowania nauczycieli — jak i w sprawach materialnych —

budynki osiągają już wiek, w którym należy wykonać prace konserwacyjne, unowocześnić je. Podjęliśmy spory wysiłek odnowienia naszej elektroniki podczas pandemii, kiedy to było potrzebne. Uczyniliśmy więc dużo i musimy to kontynuować. A trzeci priorytet, bardzo praktyczny, stanowi praca nad integracją Uniwersytetu Gregoriańskiego z Papieskim Instytutem Biblijnym oraz Papieskim Instytutem Wschodnim. Chodzi tu o konkretny proces, który wymaga czasu, a w jego trakcie chcemy zapewnić, aby każdy mógł pozostać wiernym swojej tożsamości i misji. To także kluczowy priorytet dla rektora”.

Nowemu Rektorowi życzymy, by pod jego kierownictwem Papieski Uniwersytet Gregoriański dalej rozwijał się i kształcił Kościołowi najwybitniejszych liderów, naukowców i duszpasterzy.

Za: www.jezuici.pl

UKRAIŃSKI REDEMPTORYSTA: POMAGAMY POSZKODOWANYM I POTRZEBUJĄCYM

Świeżo odkryte masowe groby na wschodzie Ukrainy, wybuch na moście krymskim w Kerczu i kolejne eksplozje w południowo-wschodnim ukraińskim mieście Zaporozże. Sytuacja na Ukrainie pozostaje niepewna i trudna. „W tej sytuacji zakon redemptorystów stara się pomóc poszkodowanym i potrzebującym” — zapewnił o. Andrij Rak, przełożony greckokatolickiej Prowincji Lwowskiej Redemptorystów.

O. Rak obecnie przebywa z wizytą w Rzymie. „Zgodnie z naszym charyzmatem staramy się pomagać na miejscu” — powiedział w wywiadzie dla Radia Watykańskiego. „Są wśród nas tacy, którzy zostali z ludźmi na terenach obecnie okupowanych, na wschodniej Ukrainie i na Krymie” — dodał redemptorysta.

Po eksplozji w sobotę rano wybuchł poważny pożar na moście krymskim, który od 2018 roku łączy terytorium Rosji z ukraińskim półwyspem Krym, zaanektowanym przez Moskwę z naruszeniem prawa międzynarodowego. „Zmienna sytuacja jest wielkim wyzwaniem dla zakonu. Myślę, że ważną rzeczą jest zachowanie elastyczności, w zależności od tego, co przynosi dzień.



Ważne jest więc, aby zachować lub rozwinąć tę wrażliwość, ponieważ sytuacja zmienia się bardzo szybko i niespodziewanie. Najważniejsze jest to, aby umieć się otworzyć i bardzo szybko reagować na pojawiające się potrzeby” – zaznaczył o. Rak.

„Seria eksplozji wstrząsnęła też wcześniej rano w sobotę miastem Charków na wschodzie Ukrainy. Agencja Associated Press podała, że w niebo wzniosły się ogromne chmury dymu. Według doniesień doszło do serii wtórnych eksplozji.

„Otworzyliśmy nasze domy dla uchodźców, osób wewnętrznie przesiedlonych” – powiedział o. Rak i dodał: „W tej chwili są trzy stałe domy, gdzie są przyjmowani uchodźcy. Teraz jednak poszukiwane są nowe obiekty, gdyż zima stoi u drzwi. Wysyłamy też pomoc humanitarną na Wschód” – dodał zakonnik.

Zaznaczył, że zakon za swoje główne zadanie uważa zapewnienie opieki duszpasterskiej kapelanów, odprawianie nabożeństw i udzielanie sakramentów. „Ale też nie należy zamykać oczu na rzeczywistość. Rosyjska polityka i politycy w jakiś sposób starają się znaleźć czułe punkty na Ukrainie i je zaatakować. Mamy kryzys energetyczny i problem z ciepłem, gazem i wodą i wszystkim, co jest niezbędne do życia. I to jest również wyzwaniem, przed którym stoimy obecnie” – powiedział o. Rak.

Za: www.redemptor.pl

O. PAWEŁ WYSZKOWSKI OMI: WOJNA WPŁYŃĘŁA NA ZWROT KOŚCIOŁA

Biorący udział w kapitule swojego zgromadzenia, Oblatów Maryi Niepokalanej, postępujący na co dzień w stolicy Ukrainy, o. Paweł Wyszkowski opowiedział Radiu Watykańskiemu o niezwykłych losach kościoła św. Mikołaja w Kijowie, który pomimo obietnic lokalnych władz nie został jeszcze zwrócony katolikom. Zakonnik wspominał, że podczas spotkania z Papieżem wspominał o tej sprawie, w związku z którą pisał do niego listy i zapraszał, aby przybył na miejsce i przyspieszył ostateczny zwrot świątyni.

O. Wyszkowski zaznaczył, że wojna w paradoksalny sposób zmieniła bieg historii i klucze do kościoła po wielu latach, kiedy proboszczem parafii był zamęczony na krześle elektrycznym ks. Zygmunt Kwaśniewski, ponownie znalazły

się w rękach prawowitych właścicieli. Niestety same dokumenty nie zostały jeszcze zwrócone parafii.



„Już ponad 30 lat, od kiedy Ukraina jest niepodległa prosimy o zwrot kościoła. Miał już być przekazany 1 czerwca, ale do tej pory nie został nam jako katolikom zwrócony. Oczywiście wojna w tym jakoś pomogła, ponieważ Kościół był zamieniony na salę koncertową i my, przez 30

lat sprawowaliśmy nabożeństwa w jego podziemiach. W niedzielę wynajmowaliśmy tę salę taneczną wykupując wszystkie bilety, aby móc sprawować pięć Eucharystii, żeby nie było wtedy w niedzielę koncertów. Kiedy jednak rozpoczęła się wojna, to tzw. właściciele sali koncertowej powiedzieli, że zamykają, uciekają i proszą o opuszczenie kościoła, a była to akurat godzina porannej Mszy. My powiedzieliśmy: nie, zostaniemy na miejscu. Wystawiliśmy Najświętszy Sakrament, od rana do wieczora. W te najgorsze dni, kiedy Kijów był otoczony adorowaliśmy Pana Jezusa. Przychodził ogrom ludzi i w taki sposób klucze do Kościoła trafiły do nas po 84 latach. Kościół przez cały czas był i nadal pozostaje otwarty. Zaczęło także przychodzić bardzo wielu ludzi” – powiedział o. Wyszkowski.

Za: www.vaticannews.va

W ASYŻU PREZYDENT WŁOCH I PRZEWODNICZĄCY EPISKOPATU APELOWALI O POKÓJ

„Niech nasz Patron pomoże Europie żyć zgodnie z tradycją, która ją stworzyła, a całemu światu nie godzić się z wojną” – stwierdził kardynał Matteo Maria Zuppi, arcybiskup Bolonii i przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch. Przewodniczył on Mszy św. w Asyżu z okazji święta św. Franciszka, patrona Włoch. W uroczystościach wzięł także udział prezydent kraju, Sergio Mattarella, który również apelował o nie uleganie logice wojny.

Przewodniczący włoskiego episkopatu wskazał na świętego Franciszka jako rozmyślanego w Jezusie budowniczego świata bardziej braterskiego, gdzie jest miejsce dla wszystkich, poczynając od najuboższych i najbardziej wrażliwych. Oddał hołd tym, którzy oddali swe życie walcząc z pandemią COVID-19.



Zaznaczył, że trudności bynajmniej się nie skończyły, co można dostrzec zarówno w sytuacji globalnej jak i włoskiej. „Niech nasz Patron w tak decydującej chwili natchnie miłością polityczną i służbą dla wspólnego domu, aby w niezbędnej różnorodności każdy mógł wnieść wkład w interes narodowy, niezbędny do

wzmocnienia instytucji, bez których nie można zrealizować żadnego planu ... Niech pomoże Europie żyć zgodnie z tradycją, która ją stworzyła, a całemu światu nie godzić się z wojną” – stwierdził kard. Zuppi .

Natomiast prezydent Republiki Włoskiej Sergio Mattarella podkreślił, że pokój jest prawem wpisanym w sumienie i stanowi najgłębsze dążenie każdego człowieka. „Nie poddawajmy się logice

wojny, która pożera rozum i życie ludzi oraz prowadzi do nieemożliwej do zaakceptowania eskalacji śmierci i zniszczeń. Co sprawia, że świat staje się biedniejszy i grozi mu wejście na drogę zagłady” – apelował włoski przywódca, wzywając do porzucenia arogancji, która wywołała wojnę, a także podjęcie dialogu, aby przerwać tę niebezpieczną spiralę. Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

JASNA GÓRA: WYSTAWA “ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE”

„Św. Maksymilian Maria Kolbe” to tytuł wystawy biograficznej, która 11 X zostanie zainaugurowana na Jasnej Górze. Ten kapłan męczennik był wielkim czcicielem Maryi. Przed utworzeniem Jej Grodu – Niepokalanowa celebrował Mszę św. przy ołtarzu Matki Bożej Jasnogórskiej. Ekspozycja przygotowana przez Biuro Edukacji Narodowej IPN w Łodzi zawiera 20 paneli wystawienniczych przedstawiających nie tylko życie i działalność twórcy Rycerstwa Niepokalanej, ale także kult świętego. Wyjątkowe są materiały operacyjne IPN-u np. teczki i meldunki dot. sprawy o kryptonimie „Maksymilian”.

Św. Maksymilian Maria Kolbe (właściwie Rajmund Kolbe) zapisał się na kartach historii jako męczennik, który oddał swoje życie za niespełna czterdziestoletniego żołnierza i ojca rodziny Franciszka Gajownicza w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady KL Auschwitz. W celi głodowej, mimo złego stanu zdrowia, franciszkanin żył ponad dwa tygodnie. 14 sierpnia 1941 r. umierającemu o. Kolbemu wstrzyknięto fenol, a kolejnego dnia ciało skremowano. Wydarzenie to poprzedzały lata jego posługi

przepełnionej bezgraniczną ufnością w Opatrzność Bożą. W 1927 r. w Niepokalanowie utworzył klasztor franciszkański oraz nowoczesny ośrodek wydawniczy. Działalności ewangelizacyjnej nie ograniczał do kraju, powołując w 1931 r. w Nagasaki japoński Niepokalanów – Mugenzai no Sono (Ogród Niepokalanej). Na ołtarze został wyniesiony jako wyznawca i męczennik.



Autorka wystawy Katarzyna Helik z Biura Edukacji Narodowej IPN w Łodzi przypomniała, że w tym roku przypada 40. rocznica kanonizacji polskiego męczennika. – Po tym jak w ubiegłym roku wystawa go-

ściła m.in. w Zduńskiej Woli i Niepokalanowie teraz będzie prezentowana także na Jasnej Górze, ponieważ tu m.in. 17 lipca 1927 r. św. Maksymilian Maria Kolbe celebrował Mszę św. przy ołtarzu Matki Bożej w intencji utworzenia Niepokalanowa, przed obradami Kapituły Generalnej – wyjaśniła. Zauważyła też, że ze względu na ograniczoną liczbę znaków i informacji, jaką charakteryzują się tzw. wystawy biograficzno-elementarne nie można było na niej przedstawić wielu szczegółów z życia założyciela klasztoru franciszkanów i ośrodka wydawniczego w Niepokalanowie, lecz tylko fakty najistotniejsze. – Wierzymy, że wystawa może jednak być przyczynkiem do dalszego poznawania postaci i historii męczennika II wojny światowej.

W wystawie wykorzystano zdjęcia, dokumenty i reprodukcje obrazów z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Niepokalanowa oraz Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola.

Wszyscy uczestnicy otwarcia wystawy 11 października o godz. 11.00 otrzymają katalog wystawy.

Możliwość jej oglądania na Jasnej Górze na Walach (od strony południowej) zaplanowano do 4 listopada.

Za: www.jasnagora.com

Odeszli do Pana

ŚP. O. DOMINIK WIDER OCD (1929 – 2022)

Były prowincjał Karmelitów Bosych

Dominik od Matki Bożej Różańcowej (Eugeniusz Adam Wider) OCD – urodził się 3 grudnia 1929 r. w Żywcu w wielodzietnej rodzinie (2 barci i 3 siostry) Jana i Albiny Nowak, zamieszkałej w Wadowicach, tam też uczęszczał do szkoły podstawowej jak i gimnazjum. Po zakończeniu szkoły gimnazjalnej (1948) wstąpił do nowicjatu Ojców Karmelitów Bosych w Czernej, po złożeniu pierwszej profesji 26 lipca 1949 został przeniesiony do Wadowic gdzie kontynuował naukę e liceum przy Niższym Seminarium duchownym Ojców Karmelitów (1949-1951). Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Poznaniu i Krakowie święcenie kapłańskie przyjął 14 lipca 1957 r. w Krakowie. Po dwuletniej pracy w klasztorach w Kiszkowcach i Czernej został skierowany na studia specjalistyczne z teologii do Lublina (1959-1961). Pracę doktorską obronił na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie 1972 r. z zakresu teologii życia duchowego. Od 1972 r. przebywał w konwencie w Krakowie, gdzie pełnił posługę wykładowcy teologii a od 1975 przeora i rektora naszego Kolegium Teologicznego. W latach 1978-1984 pełnił posługę Dyrektora Niższego Seminarium Duchownego w Wadowicach. W latach 1984-

1987 pełnił posługę magistra Nowicjatu w Czernej po jej zakończeniu przez Kapitułę Prowincjalną został wybrany Prowincjałem- posługę tę pełnił w latach 1987-1990. W kolejnych latach był radnym prowincjalnym i krótki czas pełnił także posługę Magistra kleryków w Krakowie.



Od 1994 r. aż do swej śmierci 10 października 2022 r. przebywał w konwencie w Krakowie Prądniku Białym. Przez długi czas w latach 80 tych i 90-tych był cennym wykładowcą z zakresu teologii życia

duchowego na Papieskim Wydziale Teologicznym, jak i na Instytucie Katechetycznym w Krakowie. O. Dominik Wider zapisał się w pamięci współbraci jako niezwykle pracowity kapłan – był bardzo cenionym rekolekcjonistom i spowiednikiem sióstr zakonnych, ale także poczytnym pisarzem duchowym, pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską z zakresu duchowości chrześcijańskiej jak i karmelitańskiej.

Ostatnie lata, mimo wieku i trapiących go słabości, wiernie brał udział w życiu wspólnoty. Pan powołał go do siebie 10 października w godzinach popołudniowych (17.00).

Ojciec Dominik od Matki Bożej Różańcowej przeżył w zakonie 73 lata, w kapłaństwie 65 lat, odszedł do domu Ojca w 93 roku swego życia.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 14 października w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Krakowie - Prądniku Białym. O. Stanisław Fudala OCD

ŚP. S. MARIA ZOFIA GADEK OSC (1947 – 2022)

Urodziła się 30 marca 1947 roku w Przysietnicy (Parafia Barcice), w chłopskiej, wielodzietnej rodzinie Jana i Zofii z domu Citak. W sumie na świat przyszło ośmioro dzieci, sześcioro przeżyło, w tym pięć dziewcząt i jeden chłopiec. Ojciec pracował jako robotnik, matka zajmowała się gospodarstwem domowym.

Maria Zofia 7 kwietnia 1947 roku przyjęła chrzest św. W 1961 roku ukończyła 7-mio klasową Szkołę Podstawową w Przysietnicy i zgłosiła się do szkoły w Nowym Sączu, ale z powodu braku miejsca nie została przyjęta. Zrządzeniem Opatrzności trafiła do pracy w klasztornym ogrodzie, gdzie odkryła swoje powołanie zakonne, jak sama później wyzna. Prośbę o przyjęcie do Klasztoru złożyła na ręce Matki Ksieni Heleny Pelagii Jaskulskiej i została przyjęta, rozpoczynając 4 września 1964 r. pod okiem mistrzyni Franciszki Marii Niedzielskiej próbę zakonną.

16 maja 1967 roku Maria otrzymała habit klaryski i imię zakonne Maria Mieczysława. 18 maja 1968 roku złożyła profesję czasową, a 8 maja 1971 roku profesję wieczystą.



Siostra była chętna do nauki i w Klasztorze otrzymała solidne wykształcenie zawodowe:

muzyczne – dwie klasy fortepianowe Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu (1964-1965), lekcje prywatne u Ks. mgra Henryka Cempury oraz Studium Organistowskie (eksternistycznie) zwieńczone dyplomem: Świadectwo Uzdolnienia Zawodowego, Kuria Diecezjalna w Tarnowie dnia 1 października 1979 r. (Komisja Egzaminacyjna: Ks. Kazimierz Pasionek, Ks. Henryk Cempura, Ks. Andrzej Zajac i Eugeniusz Sitko).

haft szat liturgicznych – przygotowanie pod kierunkiem mistrza haftu prof. Zajferta z Krakowa (1974 r.), uzupełnione później o wiedzę na temat plastyki w Kościele, czyli fachowego wykonywania szat liturgicznych i dekoracji kościelnych. *języki obce* – prywatne lekcje j. angielskiego w celu tłumaczenia koresponden-

cji anglojęzycznej (do końca życia wymieniała listy z Siostrami Klasztoru Bożego Ciała z Rockford), także uczyła się języka niemieckiego i Esperanto.

W konsekwencji tego prawie przez całe swoje mnisze życie posługiwała Wspólnocie jako organistka i hafciarka. Dopiero nasilające się pod koniec życia choroby zmieniły codzienność naszej Siostry.

Klasztor zadbał także o przygotowanie duchowe i Siostra Mieczysława „gościnie” ukończyła trzyletnie (1986-1989) Studium Doksztalające Federacji Sióstr Bernardynek w Polsce, czyli Studium Filozoficzno-Teologiczne prowadzone przez Profesorów WSD OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, zwieńczone dyplomem.

18 maja 2018 roku szczęśliwa Siostra Mieczysława, razem z Siostrami i Ro-

dzina, przeżywała Jubileusz 50. lecia Ślubów Zakonnych. Potem coraz mocniej podupadała na zdrowiu i ostatnie miesiące wymagała stałej opieki Sióstr i służb medycznych. 26 września br. Siostra w ciężkim stanie trafiła do nowosądeckiego szpitala i tam 8 października nad ranem zmarła.

Niech razem ze św. Cecylią i Aniołami gra i śpiewa na chwałę Najwyższego Boga! Siostry Klaryski, Stary Sącz

ŚP. KS. CZESŁAW KONIOR SCJ (1936 – 2022) Były prowincjał Sercanów

5 października br. w domu zakonnym w Lublinie, w wieku 86 lat zmarł ks. Czesław Konior SCJ. W historii polskiej prowincji sercanów był znaczącą postacią.

Urodził się 14 sierpnia 1936 r. w Międzybrodziu Bialskim, ponad trzytysięcznej miejscowości położonej nad Jeziorem Międzybrodzkim u podnóża góry Żar. Gdy miał zaledwie trzy lata zmarła mu matka. Miał starszą siostrę i młodszego brata.

Jako szesnastoletni młodzieniec zgłosił się do małego seminarium prowadzonego przez sercanów, a 1 września 1952 r. w Stadnikach rozpoczął swą drogę ku ślubom wieczystym i kapłaństwu razem z 37. innymi postulantami. Był to najliczniejszy rocznik w dziejach prowincji i czas boomerów powołań do zgromadzenia. Z samych Jadownik w latach 50. pochodziło kilkunastu kandydatów.

„Rocznik był liczny bowiem w tym czasie władze państwowe likwidowały wszędzie małe seminaria. W związku z tym tych, którzy mieli zamiar zostać sercanami połączono w jeden rocznik nowicjatu” – opowiada ks. Marian Niziołek, kolega rocznikowy ks. Koniora.

„Pamiętam nasze pierwsze spotkanie w Stadnikach w sierpniu 1953 roku, gdzie przyjechałem, aby rozpocząć swój postulat i nowicjat. Zobaczyłem go w okolicach bramy wjazdowej na tyłach prezbiterium kościoła, które wychodzi na ogród. Obierał z innymi nowicjuszami ziemniaki na obiad i w skupieniu odmawiali różaniec” – wspomina ks. Marian Radwan SCJ, dodając że był człowiekiem modlitwy i częstego nawiedzania Najświętszego Sakramentu oraz wychowawcą wielu sercanów.

Po pierwszej profesji, którą złożył 3 grudnia 1953 r., jakiś czas został z innymi w stadnickich progach, bowiem trwał trudny czas dla rozwoju prowincji. Rok wcześniej władze komunistyczne rozwiązały

małe seminarium w Krakowie, które było szkołą średnią dla młodych ludzi, z których wielu decydowało się potem studiować filozofię i teologię.

Od tego czasu rozpoczęła się dla rocznika ks. Koniora swoista wędrówka z miejsca na miejsce. Stąd nazwani zostali „rocznikami wędrowników”.



W czasie letnich wakacji 1954 r. władze zajęły dla swych celów dom stadnicki, wysiedlając oprócz proboszcza i wikariusza wszystkich księży i kleryków, którzy musieli przenieść się do domu piaszowskiego, w znacznej mierze przepelnionego i w części zagrabionego. Wrócili do Stadnik po polskim październiku 1956 r.

Nowym miejscem zamieszkania stało się dla ks. Koniora i jego współbraci słynne opactwo benedyktynów w Tyńcu, gdzie mogli spokojnie przerabiać program liceum i studiować filozofię. Ks. Czesław często wspominał ten czas pobytu w położonym nad Wisłą wiekowym klasztorze, podkreślając niezwykłą gościnność zakonników oraz znakomitych wykładowców, m.in. słynnego matematyka o. Bernarda Turowicza.

„Pobyt w Tyńcu pozostawił niezatarte ślady w sercach i duszach wszystkich sercanów. Ojcowie benedyktyni byli wzorem życia monastycznego, uczyli swoim przykładem pokory, miłości braterskiej, przeogromnej życzliwości, pracowitości iście na wzór świętego Benedykta. Dane nam było rozmiłować się w pięknie liturgii i melodii gregoriańskiej przez wspólne śpiewy w surowej, ale jakże dostojnej świątyni pw. św. Piotra i Pawła” – napisał ks. Konior w jednym ze wspomnień, dodając, że tym, który przyjął sercanów pod dach opactwa był o. Piotr Roztworowski, ówczesny opat i jednocześnie ojciec duchowny sercanskich kleryków.

Niektórzy alumni tynieccy ukończyli drugi rok filozofii w czerwcu 1957 r. Starsi przybyli do Piaszowa, by przygotować się do matury, młodszy do Tarnowa, by w zorganizowanym studium domowym przygotować się też do matury zdanej w grudniu 1957 r. Na studiowanie teologii trzeba było znów przenieść się do Piaszowa, a w lutym 1960 r. do Stadnik. Ta kilkuletnia wędrówka została uwieńczona otrzymaniem 22 grudnia 1961 r. święceń diakonatu w kościele franciszkanów konwentualnych w Krakowie i kapłaństwa w dniu 18 lutego 1962 r. w Stadnikach.

Gdy 60 lat temu przyjmował razem z 12 kolegami rocznikowymi święcenia z rąk bp. Juliana Groblickiego pewnie nie przypuszczał, że jego dalsza postęga w prowincji nie będzie związana z tradycyjnym duszpasterstwem parafialnym. Nigdy bowiem nie był ani wikariuszem ani też proboszczem. Zaraz po święceniach i rocznym tirocinium międzyzakonnym u franciszkanów rozpoczął studia z psychologii na KUL-u, będąc studentem wybitnej psycholog prof. Zenomeny Płużek. Następnie przez wiele lat pracował głównie jako wychowawca postulantów i nowicjuszy, prefekt, wykładowca i rektor seminarium oraz ojciec duchowny alumnów. W lipcu 1980 r. został również moim wychowawcą w postulacie, który miał miejsce we Florynce.

„Po święceniach nasze drogi się rozeszły, bowiem on zaczął studia z psychologii w Lublinie, a my przeważnie zostaliśmy posłani do duszpasterstwa” – wspomina ks. Niziołek, i dodaje, że ks. Czesław odznaczał się zawsze spokojem i pobożnością, lubił się modlić i był oddany sprawom wychowawczym w nowicjacie oraz prowincji.

„Myślę, że bycie wychowawcą było cechą najważniejszą i najbardziej charakterystyczną w jego kapłaństwie i życiu zakonnym. Sam żyjący duchowością ojca Dehona, historią zgromadzenia i prowincji przekazywał nam, młodym, bogactwo naszej duchowości. Był bardzo oddany posłudze mistrza nowicjatu, wskazywał ideały, ukazywał je swoim życiem i zachęcał do ich realizacji. Umiejętnie też uczył modlitwy, medytacji i przybliżał na konferencjach historię zgromadzenia i jego założyciela” – wspomina ks. Wiesław Pietrzak SCJ, który po raz pierwszy spotkał swego mistrza nowicjatu w lipcu 1974 r. w Pliszczynie.

Jego zdaniem, śmiało można nazwać ks. Koniora wychowawcą sercanów, zwążywszy, że przez 3 lata był socjuszem, 11 lat magistrem nowicjatu, 6 lat rektorem seminarium, a także ojcem duchownym oraz 6 lat przełożonym polskich sercanów.

„Jego szkoła duchowości sercańskiej była pełna prostoty, pokory i autentyczności. Wychowywał przykładem pobożności, która zapadała w nasze umysły i serca. Ów rys wychowawcy był obecny także w jego posłudze jako ojca duchowego i rektora seminarium, prowincjałą i w innych zajęciach, jakie potem podejmował” – podkreśla ks. Pietrzak.

„Był bardzo solidnym i rozważnym ojcem duchownym, dającym trafne rady. Umiejętnie prowadził po drogach życia duchowego wyraźnie podkreślając rys duchowości Założyciela, którego znał jak mało kto. Miał duże nabożeństwo do Serca Jezusa i Matki Bożej – opowiada ks. Tadeusz Michalek SCJ, który w seminarium korzystał z jego posługi.

W latach 1977-1983 był radnym prowincjalnym, a w 1984 r. powierzono mu urząd rektora Wyższego Seminarium Miśyńskiego Księży Sercanów w Stadnikach. To za jego kadencji dokonano wiele prac remontowych, łącznie z kaplicą i salą kłerycką. Był także wykładowcą psychologii, a już na emeryturze, mając 70 lat, doktoryzował się na KUL u prof. Zenona Uchnasa, kierownika Katedry Psychologii Ogólnej.

Przełożonym polskich sercanów na dwie kadencje został w 1992 r. W tym czasie

razem ze swymi radnymi doprowadził do przeniesienia w 1995 r. z Krakowa do Warszawy siedziby kurii prowincjalnej. W tym samym roku pierwszy sercanin z Polski stanął na ziemi słowackiej, dając początek istnienia zgromadzenia w tym kraju.

Z kolei w latach 1999–2005 był rektorem Kolegium Międzynarodowego w Rzymie.

„Jako rektor dużej rzymskiej wspólnoty miał między innymi zwyczaj, że jeśli ktoś przychodził nowy do domu lub jakiś gość, czy to osoba duchowna czy świecka, zawsze starał się go wszystkim przedstawić. Był to wyraz szacunku i dla domowników i dla przybysza. Troszczył się o studentów z różnych prowincji, którzy kontynuowali w Rzymie naukę – wspomina ks. Radwan.

Ks. Konior od początku swej obecności w zgromadzeniu był otoczony opieką wielu dobroczyńców, którzy w tamtych latach wspierali młodych adeptów do kapłaństwa. Jednym z nich był wieloletni kościelny parafii Przemienienia Pańskiego w Garwolinie Michał Litkowski, o którym wspominał w swoim pamiętniku poeta i dramaturg Miron Białoszewski.

„Jeżeli można tak powiedzieć, to ksiądz Czesław był ulubionym wychowankiem pana Michała, który wspierał go materialnie, ale co najważniejsze, wielką modlitwą. Ksiądz Konior często go odwiedzał w Garwolinie, szczególnie gdy był już bardzo schorowany i starał się, aby miał jak najlepszą opiekę” – opowiadała mi kilka lat temu s. Katarzyna Lada ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, mieszkająca w tym czasie w Garwolinie.

„Kiedy poznałam księdza Koniora miałam kilkanaście lat. Był pierwszym wychowankiem pana Michała. Przyjeżdżał nieraz do niego na wakacje i z którym przychodził do moich rodziców. Pan Litkowski pragnął zawsze pomagać w kształceniu księży. Pamiętam taką sytuację. Jako dzieci dużo chorowaliśmy z siostrą. Ale jakoś Bóg dał, że wyszliśmy z tego i rodzice chcieli jechać do Lourdes, by złożyć jakieś wota. Ale pan Michał, który był moim chrzestnym powiedział, by lepiej dać na wykształcenie jakiegoś księdza – wspominała parę lat temu dr Maria Protasiuk, dobrodziejka z Garwolina, podkreślając, że ks. Konior zawsze pamiętał o imieninach czy różnych rocznicach, a przede wszystkim modlił się za swych dobrodziejów.

„Miał szczególny dar do nawiązywania kontaktów z dobroczyńcami, parafianami czy osobami duchownymi. Pamiętał o

wszystkich z którymi się zetknął, z wieloma korespondował. Jego zeszyt z adresami był bardzo gruby, a na święta wysyłał kilkadziesiąt życzeń” – mówi ks. Zdzisław Kozioł SCJ, który był ekonomem w Stadnikach za czasów rektorstwa ks. Koniora.

O tym, że był człowiekiem modlitwy opowiada także ks. Józef Gawęł SCJ, który w 1979 r. został następcą ks. Koniora na urzędzie mistrza nowicjatu w Pliszczynie.

„Żył sprawami Bożymi, zgromadzenia, prowincji, swojej rodziny i dobroczyńców. I bardzo kochał Kościół. Jego radością był udział w różnych uroczystościach i wydarzeniach w kościelnych, prowincji, w parafiach czy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Podobnie było, gdy mieszkał w Rzymie. Bywał na niemal każdym spotkaniu papieża z Polakami” – opowiada ks. Gawęł, dodając, że był bardzo ceniony przez mieszkańców Pliszczyny.

„Gdy bywał w Garwolinie z uśmiechem mówił, że nazywają go „Jasio wędrowniczek” – opowiada dr Maria Protasiuk.

„Był bardzo rozmodlony, a w częstych podróżach samochodem prowadził zawsze różaniec, który był jedną z jego ulubionych modlitw. Pamiętał szczególnie o zmarłych współbraciach” – zaznacza ks. Franciszek Czaja, który w czasie jego przełożenia był ekonomem prowincji.

W 2004 r. ks. Konior zamieszkał w domu sercanów przy parafii Dobrego Pasterza na Czechowie w Lublinie. Tutaj zajmował się przez wiele lat Sercańską Wspólnotą Świeckich, pomagał w duszpasterstwie i spowiadał. Gdy kilka lat temu dotknęła go poważna choroba znalazł w członkach tejże Wspólnoty Świeckich wiele życzliwych i pomocnych osób. Wsparcie w owym trudnym okresie choroby miał zawsze od swoich lubelskich współbraci, którzy w ostatnich dniach sprawowali Msze św. w jego pokoju.

„Czternaście lat mieszkaliśmy w tej samej wspólnotie lubelskiej, więc mogliśmy się dobrze poznać. Szczególnie mocne było doświadczenie jego choroby, której byłem świadkiem. Ksiądz Czesław pozostał w mojej pamięci jako człowiek empatyczny i serdeczny, z właściwym sobie poczuciem humoru” – wspomina ks. Eugeniusz Ziemann SCJ, wychowanek z nowicjatu, a w latach 1992-1998 najpierw radny, następnie asystent prowincjałą ks. Koniora.

Ks. Czesław Konior był niewątpliwie znaczącą postacią w historii prowincji. Zajmował ważne i odpowiedzialne funkcje. Odszedł w roku 75-lecia powstania Pol-

skiej Prowincji Księży Sercanów, dla dobra której żył, pracował i za którą się modlił. Ks. *Andrzej Sawulski SCJ*

Msza św. żałobna w Lublinie została odprawiona w kościele parafialnym pw. Dobrego Pasterza w niedzielę, 9 października. Uroczystości pogrzebowe odbyły

się w poniedziałek, 10 października, w Stadnikach. Za: www.scj.pl

ŚP. BR. WOJCIECH SZPORA SAC (1974 – 2022)

Urodził się 15 kwietnia 1974 r. w Suchej Beskidzkiej w rodzinie Stanisława i Krystyny z d. Knapczyk. Był najstarszym dzieckiem z sześciorga rodzeństwa. Chrzest św. przyjął 12 maja tr. w kościele parafialnym Nawiedzenia NMP w Suchej Beskidzkiej. W wieku 6 lat zaczął uczęszczać do klasy zerowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchej. Od momentu przyjęcia I Komunii Świętej w 1983 r. został ministrantem w miejscowym kościele, a w 1989 r. przyjął w nim Sakrament Bierzmowania z rąk bpa Kazimierza Nycza, pomocniczego biskupa krakowskiego. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym OO. Bernardynów, które opuścił jednak po półroczu. Odtąd pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym, przy dekorowaniu parafialnego kościoła i pracującym tam księżom w ich posłudze dla chorych.

We wrześniu 1992 r. wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. W autożyciorysie i podaniu o przyjęcie do Pallotynów z 17 lipca tr. pisał wówczas: „Wychowany jestem w rodzinie bardzo religijnej, mam w rodzinie kilku księży i sam pragnąłbym wstąpić do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, aby służyć Bogu, być blisko Jego ołtarzy... Chcę służyć i pracować jako brat, pomagać

bliźniemu i być przydatny Kościołowi i Stowarzyszeniu” (w podaniu o przyjęcie do Stowarzyszenia).



Formację nowicjacką odbył w Ząbkowicach Śląskich. Pierwszą konsekrację złożył 29 września 1994 r. w Wadowicach na ręce rektora domu ks. Piotra Machnackiego SAC, a wieczną konsekrację – przyjął od niego ks. prowincjał Czesław Parzyszek SAC – w Czarniej, 8 września 1999 r.

Do 1996 r. przebywał w domu nowicjackskim w Wadowicach, a następnie został

skierowany do Otwocka (dom przy ul. Żeromskiego). W 1998 r. został przeniesiony do Hodyszewa i rok później do Czarniej. W grudniu 2001 r. ks. Prowincjał przeznaczył go do pallotyńskiej wspólnoty w Hronskym Benadiku na Słowacji, a w lipcu 2005 r. do Domu Generalnego w Rzymie, gdzie podjął obowiązki zakrystiana.

Br. Wojciech Szpora zmarł w domu rodzinnym w Suchej Beskidzkiej, 5 października 2022 r. chwilę po północy. Wcześniej przeszedł operację kolan. Zmarł nagle na serce w 49. roku życia i w 28. roku konsekracji w Stowarzyszeniu. Historia jego życia uczy nas dwóch rzeczy: pełnego i nieograniczonego zaufania Bogu oraz całkowitego zaangażowania i poświęcenia w pełnionych obowiązkach. Zwykle pełnił obowiązki furtiana i zakrystiana oraz był do dyspozycji rektorów domów, w których przebywał. Obowiązki te traktował ochotczo i z radością, jako prace apostołskie i pallotyńskie. Pracę zakrystiana szczególnie umiłował, ponieważ zbliżała go do Chrystusa Eucharystycznego. W Rzymie natomiast pomagał w przygotowywaniu opraw liturgicznych m.in. przy czwartkowych Mszach u grobu św. Jana Pawła II. *Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC*

ŚP. BR. JÓZEF BAŁABAN (1929 – 2022)

We wtorek, 4 października 2022 r., w Uroczystość św. Franciszka z Asyżu o godz. 4.15 nad ranem w klasztorze św. Franciszka w Krakowie w wieku 93 lat, przeżywszy 67 lat życia zakonnego swoją ziemską pielgrzymkę zakończył br. Józef Eugeniusz Bałaban.

Br. Józef urodził się 8 lutego 1929 r. w Trześniowie k. Brzozowa na Podkarpaciu jako syn Jana i Anieli z d. Ziemiańska. Dwa dni później na chrzcie świętym otrzymał imię Eugeniusz. W rodzinnej miejscowości ukończył sześć klas szkoły podstawowej. Do klasy siódmej uczęszczał

do szkoły w Haczowie. Zakon Franciszkanów poznał za sprawą miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”, który był prenumerowany w jego rodzinnym domu. Wie-

dziony powołaniem zgłosił się do Niepokalanowa, gdzie od lutego do czerwca 1953 r. odbywał postulat.



Ze względu na podejrzenie poważnej choroby płuc nie pozwolono mu jednak na kontynuowanie formacji. Gdy niedługo później diagnoza ta okazała się błędna,

Eugeniusz ponownie zgłosił się do Zakonu Franciszkanów, tym razem w Krakowie.

Został wtedy skierowany na aspiranturę i postulat do klasztoru w Dąbrowie Górniczej – Gołonogu, gdzie 29 listopada 1953 r. z rąk o. Ignacego Muchy otrzymał habit franciszkański a wraz z nim imię zakonne – Józef. 8 stycznia 1954 r. na dalszą część postulatu został wysłany do Jasła.

Tam też 2 października 1954 r. pod kierunkiem o. Fulgentego Bąka rozpoczął kanoniczny nowicjat, który zwieńczył złożeniem pierwszej profesji zakonnej 4 października 1955 r. Już w tym okresie dał się poznać jako człowiek o wesołym usposobieniu, przez wszystkich lubiany, chętny do pracy i rozmiłowany w życiu zakonnym.

W klasztorze jasielskim br. Józef odbywał następnie swoją formację junioracką, którą zakończył 25 października 1958 r. składając profesję wieczystą. Po jej złożeniu pozostał w Jaśle jeszcze 13 lat – do 10 grudnia 1971 r., pełniąc obowiązki ogrodnika. Kolejnym miejscem zakonnej posługi br. Józefa był klasztor w Radomsku, gdzie również zajmował się ogrodnem.

Z dniem 22 kwietnia 1982 r. br. Józef Bałaban został skierowany do klasztoru św. Franciszka w Krakowie, w którym pozostawał przez 40 lat, aż do swojej śmierci. Przez pierwsze 2 lata pobytu w krakowskim klasztorze br. Józef posługiwał jako zakrystian w Bazylice. Następnie został przydzielony do pracy na furcie. Przez cały ten czas otaczał również troską klasztorny ogród, którym przestał się zajmować dopiero na rok przed swoją

śmiercią, mając 92 lata. Przez wiele lat br. Józef trudnił się również ręcznym wytwarzaniem różańców z ziaren hodowlanej przez siebie łzawicy ogrodowej. Stąd też znany był jako „Brat od różańców”. W pamięci współbraci zapisał się jako człowiek niezwykle pracowity, rozmowny a przy tym bardzo pokorny, pogodnie usposobiony i promieniujący wewnętrznym pokojem. *O. Marian Michalsów OFMConv*

ŚP. O. WIKTOR ZANIEWSKI SP (1974 – 2022)

Dnia 3 października 2022 r. o godz. 15.00 w wieku 48 lat zmarł o. Wiktor Zaniewski od Matki Bożej Fatimskiej. Msza Święta żałobna zostanie odprawiona w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bolszewie 8 października o godz. 11.00.

O. Wiktor Zaniewski urodził się 12 października 1974 roku w Grodnie na Białorusi. Mając 18 lat rozpoczął nowicjat w Łowiczu, gdzie przyjął imię zakonne: „od Matki Bożej Fatimskiej”. Po rocznym nowicjacie złożył pierwszą profesję zakonną i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. W 1999 roku złożył śluby uroczyste w Zakonie Pijarów i przyjął święcenia diakonatu, a w następnym roku święcenia prezbiteratu. Jako kapłan rozpoczął pracę w parafii w Szczuczynie (Białoruś), a następnie w Lidzie, gdzie pełnił funkcję administratora nowo erygowanej parafii oraz podjął się dzieła budowania kościoła.



Pełnił funkcję przełożonego wspólnoty w Lidzie i w Szczuczynie do 2006 roku. W latach 2007-2008 podjął pracę katechety

i duszpasterza w parafii w Krakowie-Rakowicach. W 2009 roku wrócił na Białoruś, do nowo utworzonej parafii w Czaukach (diecezja mińsko-mohylewska – Białoruś). W latach 2011-2012 ponownie pełnił funkcję duszpasterza w krakowskiej parafii w Rakowicach, a o 2013 roku pracę duszpasterską w parafii pijarskiej w Bolszewie k/ Wejherowa.

Dał się poznać jako duszpasterz podchodzący ze zrozumieniem do wiernych, był także cenionym kaznodzieją. Choroba serca spowodowała, że był przygotowany na śmierć i umiał dać o tym świadectwo. Chętnie podkreślał, jak wiele zawdzięcza modlitwie parafian w Bolszewie – szczególnie różom różańcowym.

3 października 2022 roku w godzinie Miłosierdzia w szpitalu w Wejherowie, po ciężkiej operacji, w wieku 47 lat, w Zakoście 29 lat, odszedł do Pana o. Wiktor Zaniewski.

Za: www.pijarzy.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE